



TYGODNIK SANOCKI

PISMO SAMORZĄDOWE

11 GRUDNIA 2020 R. | NR 50 (1505) | CENA: 2,70 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 2000 egz. |  /TYGODNIK.SANOCKI

Wizyta burmistrza Tomasza Matuszewskiego w Warszawie

Rozmowy o Sanoku z Prezesem Rady Ministrów



str.2

SPOŁECZEŃSTWO

Kryzys ludzkości wywołany pandemią



str .4

NOWY FILM RAFAŁA GUŻKOWSKIEGO

Premiera niezwyklej podróży filmowej



str .7

POZOSTANIE W PAMIĘCI

Urodziny Poety



str. 8-9

Wizyta burmistrza Matuszewskiego w Warszawie

Rozmowy o Sanoku z Prezesem Rady Ministrów

Spotkał się pan w Warszawie z premierem Mateuszem Morawieckim. Był jakiś konkretny cel tego spotkania?

Jest zasada umawiania spotkań z osobami pełniącymi wysokie funkcje w państwie, dotyczy ona też ministrów, sekretarzy stanu i prezesów dużych firm, mówiąca o tym, że formułuje się jasno i rzeczowo cel spotkania. To są ludzie zapracowani i nie lubią tracić czasu na nic nie wnoszące pogawędki. Wracając do pytania: mówiłem to już kilkakrotnie, także podczas sesji Rady Miasta, ale powtórzę i będę powtarzał, że w obecnej sytuacji inwestycje wymagają udziału środków zewnętrznych. Wcześniej zaciągnięte zobowiązania, jak też wydatki oraz zmniejszone wpływy z podatków w związku z pandemią, zamykają nam drogę do inwestycji. Myślenie o rozwoju wymaga szukania środków poza budżetem, stąd moje wizyty u premiera i w kilku ministerstwach.

Nie obawia się pan, że dobra współpraca z obecnym rządem będzie postrzegana jako jednoznaczna deklaracja polityczna?

W Sanoku można się obawiać o różne rzeczy. Po dwóch latach kadencji wiem jedno: trzeba robić swoje, ponieważ tylko konkretnie działania i ich efekty mogą wpłynąć na rozumienie pewnych spraw czy decyzji. Przed drugą turą kampanii w 2018 roku pewne środowiska wpływały na postrzeganie mnie jako kandydata, który nic dla miasta nie zrobi, ponieważ nie jest z PiS-u. Teraz, kiedy udowodniłem, że umiem współpracować z obecnym rządem, niektóre środowiska kwestionują moją niezależność. Tymczasem jestem i pozostanę burmistrzem niezależnym, ponieważ uważam, że w samorządzie gminnym polityka jest niepotrzebna. Liczą się dobre pomysły i chęć współpracy. Także przedstawiciele rządu pochylają się z uwagą nad propozycjami, które wpisują się w przyjęty przez nich obecnie plan rozwoju.

Sądzi pan, że uda się przekonać radnych do rezygnacji z celów politycznych?

Mam wrażenie, że większość już została przekonana. Na szczeblu samorządu spory polityczne nie pomagają,

W czwartek 3 grudnia burmistrz Tomasz Matuszewski spotkał się w Warszawie z Prezesem Rady Ministrów Mateuszem Morawieckim. Do rzadkości należą – patrząc wstecz na najnowsza historię Sanoka – spotkania przedstawicieli samorządu z osobami sprawującymi najwyższe funkcje w państwie, dlatego poprosiliśmy burmistrza o rozmowę zaraz po jego powrocie ze stolicy.



a wręcz przeciwnie: dochodzi do niepotrzebnych dyskusji nad sprawami, które są do załatwienia od wielu lat i wymagają konkretnych decyzji. Nie mamy czasu na dyskusje. W pewnych kwestiach należy zacerpnąć opinii fachowców i działać. Jeżeli chcemy wybudować tanie mieszkania w Sanoku i rozmawiamy w tej sprawie z krajowym zasobem nieruchomości, to nad czym tu dyskutować? Budowa mostu jest wielkim, epokowym przedsięwzięciem dla miasta. Oczywiście radni, którzy nie chcą mieszkań, nie chcą mostu mogą zagłosować przeciw budowie i wówczas będę respektował ich decyzje, bo tego wymaga prawo. W praktyce byłoby to może nawet dla mnie wygodne, bo mógłbym nic nie robić, a jedynie „celebrować” funkcję burmistrza. Tyle, że bezczynność mnie męczy i źle bym się czuł w takiej roli.

Wróćmy do pańskiej wizyty w Warszawie. Jakie sprawy próbuje pan załatwić, zabiegając o wsparcie u premiera i ministrów?

W programie wyborczym deklarowałem, że skoncentruję się na pozyskiwaniu środków na realizację inwestycji. Zajmuję się tym od początku kadencji. Wydział Rozwoju i Obsługi Inwestora przygotowuje wnioski o dofinansowanie. Decyzje zapadają na szczeblu rządowym i tam trzeba wykazać, że chodzi o inwestycje prorozwajowe, oczekiwane, które wpisują się w obecne trendy zarzą-

dania w samorządzie terytorialnym. Nawiązałem kontakty w ministerstwach infrastruktury oraz funduszy i polityki regionalnej, bardzo przychylnie odnieśli się do naszych pomysłów Małgorzata Jarosińska-Jedynak i Rafał Weber. Sanok wzbudza też zainteresowanie w ministerstwie sportu i turystyki, przede wszystkim za sprawą już zrealizowanych inwestycji w bazę sportową. Podjęliśmy współpracę z zarządem PGE Energia Ciepła – poprawa jakości powietrza jest kluczowym zagadnieniem nie tylko dla Sanoka, ale trzeba najpierw przedstawić wizję, która będzie możliwa do wdrożenia i wtedy przekonywać partnera, że właśnie Sanok jest idealnym miejscem do jej realizacji. Ostatnio odwiedziliśmy ministerstwo edukacji – w bardzo konkretnej sprawie: żeby na cele edukacyjne zagospodarować budynek po gimnazjum na Posadzie. Ten budynek powstał dla celów szkolnictwa. Po analizie doszliśmy do wniosku, że jego adaptacja na mieszkania jest zadaniem kosztownym i ryzykownym. Ludzie dziś wolą mieszkać w budynkach o nieco innym standardzie, a my przy mierzamy się do budowy takich nowoczesnych mieszkań. Gdyby udało się pozyskać środki na utworzenie tam renomowanej szkoły i oczywiście na remont, wówczas nie martwilibyśmy się, że budynek niszczyje. W budżecie miasta pieniędzy na ten cel nie znajdziemy. Wizyta u premiera Mateusza Morawieckiego umocniła mnie w przekonaniu, że Sanok jest

postrzegany jako ważny punkt na mapie Podkarpacia. Premier pogratulował sanoczanom pozyskania środków na budowę nowego mostu wraz z infrastrukturą drogową. Mówiłem o pomysłach na przyspieszenie rozwoju miasta, które szczerze zainteresowały Prezesa Rady Ministrów.

Zbliża się koniec trudnego i bardzo specyficznego roku...

Tak. Ten rok był trudny i wiele decyzji trzeba było podejmować bez możliwości odwołania się choćby do precedensu z lat poprzednich. Epidemia, reżim sanitarny i towarzyszący wszystkim lęk o przyszłość to nie są czynniki wywołujące optymizm. Mimo wszystko chcę, aby sanoczanie mieli spokojne święta. Nie będzie w tym roku „Jarmarku adwentowego” na Rynku – ze względów bezpieczeństwa przenieśliśmy go do Internetu. Podobnie zrobiło wiele miast, w których takie jarmarki są organizowane. Nie można w tym roku zorganizować świątecznego spotkania z mieszkańcami i łamanie się oplatkiem, ale nie zapomnimy o ciepłym posiłku dla samotnych i ubogich. Po Nowym Roku spotkamy się razem na finale Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy – być może też tylko poprzez Internet, ale za to z jak najlepszymi myślami i chęcią niesienia pomocy za pośrednictwem Orkiestry Jurka Owsiaka. Liczymy się z trudnościami i przeszkodami, ale robimy swoje i idziemy do przodu.

Rozmawiał ab



SPGK docenione

SPGK z nagrodą EKO-SYMBOL 2020

Dnia 4 grudnia w siedzibie Sanockiego Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. odbyło się wręczenie nagrody EKO - SYMBOL 2020.



Wyróżnienie to przyznawane jest przez Kapitułę SYMBOLU, w skład której wchodzi przedstawiciele nauki, biznesu oraz mediów. Patronat medialny Symbolu 2020 sprawowany jest przez redakcję „Monitora Biznesu”. SYMBOL to ogólnopolski program medialny, w którym wyróżnione zostają firmy, samorządy, uczelnie, spółki komunalne i inne liczące się podmioty, które poprzez swoje działania przyczyniają się do rozwoju Polski, a ich funkcjonowanie jest wzorem do naśladowania – Symbolem.

SPGK Sp. z o.o. została wyróżniona za najwyższe standardy, innowacyjność i umiejętność pozyskiwania środków unijnych oraz krajowych, a ponadto dbałość o ekologię i do-

bro mieszkańców Sanoka. Niejednokrotnie twórcy podkreślają, jak ważne jest, by we współczesnym pojmowaniu biznesu uwzględnić ekologię, zadbać o zrównoważony rozwój, uwzględniając adaptację firmy do zmian klimatycznych i postępującej degradacji zasobów środowiskowych. Sanockiemu Przedsiębiorstwu Gospodarki Komunalnej udało się konsekwentnie wypełnić nałożone obowiązki względem środowiska i społeczeństwa, czego dowodem jest nagroda EKO-Symbolu 2020.

Prezesowi i Zarządowi spółki serdecznie gratulujemy za wyróżnienie na poziomie krajowym oraz życzymy dalszych sukcesów.

esw

„Tygodnik Sanocki”

Pismo Samorządowe

redakcja@tygodniksanocki.pl

tygodniksanocki.pl

/tygodniksanocki

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku | Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00

Redaktor naczelna: Emilia Wituszyńska | Redaguje zespół: Bartosz Błażewicz – b.blazewicz@tygodniksanocki.pl,

Dominika Czerwińska – czerwinska-d@wp.pl, Edyta Wilk – edytawilk@tygodniksanocki.pl

Współpracują: Tadeusz Barucki, Tadeusz Krotos, Amelia Piegoń, Lidia Tul-Chmielewska

Redakcja techniczna: Andrzej Borowski | Korekta: Teresa Nater

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Biurow Reklam i Ogłoszeń:

tel. 13-464-02-21

Druk:

Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa
Drukarnia w Sosnowcu, ul. Baczyńskiego 25a
41-203 Sosnowiec

Pozyskano 4,6 mln zł z Funduszu Inwestycji Lokalnych

Będą pieniądze na kanalizację i rozbudowę przedszkola

Sanok pozyskał 4,6 mln z Funduszu Inwestycji Lokalnych. Kwota 2,6 mln zł została przyznana na zadanie „Poprawa gospodarki wodnościekowej”, natomiast 2 mln zł będą wykorzystane na zapewnienie nowych miejsc przedszkolnych poprzez rozbudowę Samorządowego Przedszkola Publicznego nr 3.

– W ramach dofinansowania z Rządowego Funduszu Inicjatyw Lokalnych zamierzamy wybudować ponad 3 km nowych sieci wodociągowych oraz ponad 3 km nowych sieci kanalizacyjnych. Pozytywnie rozpatrzono także projekt dalszej przebudowy budynku przedszkola na Błoniach, obejmujący przede wszystkim dostosowanie pomieszczeń na potrzeby przedszkolnych sal dydaktycznych oraz

modernizację klatki schodowej – mówi burmistrz Tomasz Matuszewski.

– Budowa kanalizacji sanitarnej i sieci wodociągowej to inwestycje, które przyczynią się do zaspokojenia potrzeb także tych mieszkańców, którzy w przyszłości będą chcieli osiedlić się na terenach przeznaczonych pod budownictwo jedno- i wielorodzinne. Dzięki budowie kanalizacji ponadto ograniczony zostanie

niekontrolowany zrzut ścieków bezpośrednio do gruntu i wód – wyjaśnia zastępca burmistrza ds. inwestycji i rozwoju Artur Kondrat.

Burmistrz Tomasz Matuszewski zaznaczył, że do realizacji zadania, na które otrzymano środki z Rządowego Funduszu Inicjatyw Lokalnych przeznaczono tereny, które mają już opracowaną dokumentację projektową lub taką dokumentacja jest w trakcie przygotowań. Są to obszary, o których uzbrojenie mieszkańcy wnioskowali od kilku lat. – Po dokonaniu kwerendy, wybrano do realizacji najpilniejsze zadania na terenie kilku dzielnic miasta – zapewnił burmistrz.

Kanalizacja sanitarna planowana jest do realizacji m.in. na terenach przy ulicach: Kmicica, Jagielly, Turystycznej, Kolorowej, Łany, Ustrzyckiej, Kawczyńskiego, Słowackiego, Jasnej, Batorego, Jezierskiego, Królowej Jadwigi, Armii Krajowej, Konopnickiej. Do sieci zostaną przyłączone istniejące budynki, a także zostaną uzbrojone tereny pod budownictwo mieszkaniowe.

Nowa sieć wodociągowa obejmie tereny przy ulicach: Kmicica, Jagielly, Jasnej i Słowackiego, Konopnickiej, Królowej Jadwigi, Murarskiej. W planach jest także przebudowa istniejącej sieci na ul. Ogrodowej. **red.**

Inwestycje drogowe

Koniec remontu ulicy Stawiska

Dobiegają końca prace przy przebudowie ulicy Stawiska. Roboty zostały zlecone firmie „Drogbud Golcowa Pro sp. z o.o.”. Przekazanie placu budowy nastąpiło 12 sierpnia br., aktualnie wykonawca prowadzi prace porządkowe. Jest to inwestycja sfinansowana częściowo z Funduszu Dróg Samorządowych.

Zakres prac obejmuje odcinek ulicy od skrzyżowania z ul. 800-lecia do pętli autobusowej. Na ulicy została wymieniona nakładka asfaltowa (ok 750 m), zostało wykonane powierzchniowe odwodnienie oraz wykonano wpusty uliczne. Ulica została częściowo okrawężnikowana i okorytkowana. Wyremontowany i przebudowywany został chodnik (ok. 485 m), na trotuarze został ułożony wzór z kostki, który zaprojektował Piotr Bochnia – Naczelnik Wydziału Rozwoju Miasta i Obsługi Inwestora.



Od ulicy Jezierskiego aż do pętli autobusowej powstała ścieżka rowerowa o długości ok. 475 m. Przebudowana została pętla autobusowa. Natomiast wyżej ulicy Jezierskiego została wybudowana zatoka autobusowa wraz z przejściem dla pieszych i chodnikiem. Przebudowane zostało również oświetlenie uliczne. Zainstalowano lampy ledowe, które doświetlają: jezdnię, chodnik, ścieżkę rowerową, przystanki i przejścia dla pieszych.

Wartość wykonanych robót zgodnie z umowami i aneksami opiewa na 1 577 760, 46 zł, w tym dofinansowanie z Funduszu Dróg Samorządowych to 601 125 zł. **red.**

Czerzeź

Chodnik jest, ale nie do końca

Zakończyła się długo wyczekiwana budowa chodnika w miejscowości Czerzeź. O braku przejścia dla pieszych i chodnika pisaliśmy w „Tygodniku Sanockim” wielokrotnie. Mieszkańcy obawiali się o swoje bezpieczeństwo. Na szczęście udało się sfinalizować inwestycje, choć miejscowi woleliby, aby chodnik powstał na dłuższym odcinku, do kolejnych zabudowań mieszkalnych.



W ostatnich tygodniach trwały intensywne prace przy budowie chodnika dla pieszych w miejscowości Czerzeź na drodze wojewódzkiej nr 886 Domaradz - Sanok. W ramach inwestycji zostało skomunikowane istniejące przejście dla pieszych oraz wybudowano chodnik ok. 160 m wraz z niezbędnymi elementami technicznymi, czyli przepustami, korytami, barierami, schodami oraz wzmocniono brzeg potoku Czerzeź. Środki finansowe na realizację zadania gmina Sanok pozyskała z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Podkarpackiego. Koszt inwestycji wyniósł około 200 tys. zł, z czego gmina Sanok pokryła połowę. Mieszkańcy są bardzo zado-

woleni z inwestycji, o którą zabiegali już od kilku lat. Jednak według nich problem nie został w całości rozwiązany.

– Jesteśmy bardzo wdzięczni za budowę chodnika, ale oczekujemy więcej. Chodnik powinien zostać wykonany jeszcze na dłuższym odcinku ok. 450 m w kierunku kolejnych zabudowań. Ludzie w tamtym miejscu nadal będą musieli chodzić obok ruchliwej drogi, nim wejdą na chodnik – uważają mieszkańcy.

W tym roku udało się pozyskać środki na ten cel. Dla tego mieszkańcy z nadzieją oczekują, że w kolejnym również znajdą się fundusze i zostanie dobudowana dalsza część chodnika. **dcz**

POZOSTANĄ W PAMIĘCI



Ze smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Śp. Pana Kazimierza Węgrzyna

Pełnomocnika powiatowych struktur PiS, Radnego Powiatu Sanockiego V i VI kadencji.

Jako Radny szczególnie zabiegał o przyszłość i rozwój sanockiego Autosanu.

Miedzy innymi dzięki jego staraniom Autosan stał się częścią Polskiej Grupy Zbrojeniowej, co uratowało zakład przed likwidacją.

Ponadto mocno angażował się w działania mające na celu rozwój SPZOZ Sanok, co zaowocowało m.in. budową nowoczesnego bloku operacyjnego, przyczyniając się tym samym do uzyskania najwyższego stopnia referencyjności.

Kazimierz Węgrzyn wyróżniał się wielką rzetelnością, pracowitością i sumiennością.

Angażował się w działalność organizacji pozarządowych zapobiegających wykluczeniu społecznemu, oraz środowisk i osób, które w lokalnej społeczności pracowały na rzecz zachowania tożsamości i tradycji narodowej.

Rodzinie i bliskim

przekazujemy wyrazy współczucia.

W imieniu Prawa i Sprawiedliwości

Jarosław Kaczyński

Ze smutkiem przyjąłem wiadomość o śmierci

Śp. Pana Kazimierza Węgrzyna

Pełnomocnika powiatowych struktur PiS, Radnego Powiatu Sanockiego V i VI kadencji.

Dzięki jego działaniom sanocki Autosan uratowano przed likwidacją. Szczególnie zabiegał o przyszłość zakładu, a także podejmował działania w rozwoju SPZOZ w Sanoku, owocem których jest m.in. nowoczesny blok operacyjny.

Kazimierz Węgrzyn był osobą pracowitą, rzetelną i niezwykle sumienną. Z zapałem angażował się w działalność organizacji pozarządowych zapobiegających wykluczeniu społecznemu, oraz środowisk i osób, które w lokalnej społeczności pracowały na rzecz zachowania tożsamości i tradycji narodowej.

Rodzinie i bliskim

przekazujemy wyrazy współczucia.

Posel na Sejm RP *Krzysztof Sobolewski*

– Przewodniczący Komitetu Wykonawczego PiS

Wyrazy głębokiego współczucia i żalu Rodzinie zmarłego naszego Przyjaciela

Śp. Kazimierza Węgrzyna

składają

Barbara Mazan Przewodnicząca Komitetu PIS Gminy Solina, Adam Piątkowski Wójt Gminy Solina, Robert Stępień Wójt Gminy Baligród

Kryzys ludzkości wywołany pandemią



Przypomnijmy sobie rok 2019. Zapracowani marzyliśmy o chwili odpoczynku, o tym, by ktoś podarował nam trochę czasu dla rodziny. I nagle sytuacja uległa diametralnej zmianie. Świat zwolnił, a my nie tylko możemy zostać w domu, a wręcz musimy. Coraz częściej słyszymy, że początkową euforię, wynikającą z wolnych dni, zastępuje strach o jutro.

Skąd biorą się w nas negatywne emocje? Jakich emocji doświadczamy w momencie izolacji? Co najczęściej budzi nasze obawy? Czy to prawda, że w Polsce rośnie współczynnik samobójstw? I jak rozmawiać z dziećmi, które z dnia na dzień zostały pozbawione wsparcia ze strony szkoły?

Zaprosiliśmy do rozmowy psychologa Wojciecha Wośkowicza, który podpowiada nam, jak radzić sobie ze stresem, na co zwracać uwagę w drugim człowieku, a także gdzie szukać pomocy.

Obecna sytuacja na świecie jest dla nas czymś zupełnie nowym, budzi w nas lęki i frustracje. Społeczeństwo martwi się o jutro. Do najczęściej wymienianych problemów należy niepewność co do najbliższej przyszłości, ograniczenia w kontaktach, troska o zdrowie, a także lęk przed utratą pracy. Mówi się o rosnącej fali samobójstw.

Itu panią zaskoczę. Wbrew temu, co się mówi, w Polsce ilość samobójstw spadła. Według informacji Polskiego Towarzystwa Suicydologicznego dane prezentują się następująco. W 2018 roku było to 3994, w 2019 – 3978, zaś w 2020 jest to 3912 przypadków.

Z czego to wynika?

Nasz naród ma to do siebie, że kiedy pojawia się zdefiniowane niebezpieczeństwo (w tym przypadku wirus) jednoczymy się i budzi się w nas naturalna solidarność.

Czyli jest dobrze? I lockdown na nas nie wpływa?

Niestety, to nie tak. Poczucie osamotnienia i frustracji wynikające z lockdownu pozwala nam przewidzieć, że fala samobójstw dopiero przed nami. Wstrząs na rynku pracy spowoduje falę samobójstw, co jest reakcją na lęk, na to, czego nie znamy. Problemy finansowe, przymusowa izolacja, utrudniony problem z uzyskaniem pomocy tworzy mieszkankę wybuchową przy problemach natury psychicznej. Ludzie różnie reagują na wirtualną formę komunikacji. Jeżeli taka forma jest niezadowolająca, powinniśmy szukać wsparcia u ludzi, których znamy i którym ufamy.

Nawet jeżeli nie jest to specjalista?

Tak, nawet wtedy, bo zyskujemy to, czego potrzebujemy, czyli wsparcie. Warto

zwrócić uwagę na fakt, że dla osób z depresją ważniejszy jest kontakt z drugą osobą niż rozmowa przez komunikator.

Jak pandemia wpływa na naszą codzienność?

U kobiet są to długie godziny pracy. Nienormowany czas pracy tak naprawdę potrafi rozbić, jeżeli nie mamy zdolności adaptacyjnych, a niestety kiedy mówimy o osobach, które mają problemy podłoża psychologicznego, to wpływa to na nich bardziej niż na osoby z wykształconą neuroplastycznością. Do tego społeczna izolacja, opieka nad dziećmi w domu i presja na wyniki w szkole, bo nie oszukujmy się, że wyniki dziecka nie są w dużej mierze zależne od nas. Problemem jest również tabu kulturowe, które niejako otacza kwestie zdrowia psychicznego, kłopoty z pracą, wzrost obowiązków domowych, groźba zwolnienia, kłopoty finansowe, czasami utrata środków do życia. Niekiedy dochodzi do przemocy domowej, a w okresie pandemii

jest mniej miejsc, do których można uciec. To są czynniki, które powodują, że człowiek zaczyna wątpić.

Wspomniał pan o neuroplastyczności, czym ona jest?

To zdolność mózgu do reagowania i dostosowania się do zmian. Nasz mózg jest zaprojektowany do uczenia się. Jednostka, która posiada wewnętrzną siłę i odporność psychiczną, nie będzie miała problemu z adaptacją do obecnych warunków. Efekt neuroplastyczności dzieli się na cztery fazy. Pierwsza to kontrola nad własnym życiem: zarządzanie emocjami, wykorzystywanie ich i odczytywanie jako sygnały. Im większe poczucie kontroli i wpływu na własne życie, tym większa siła i odporność. Druga faza to zaangażowanie: konkretne dążenie do celu, wytrwałość, rzetelność, konsekwencja w dążeniu do obranego celu. Ważne są wyzwania: sposób podchodzenia do nowości, gotowość do wyjścia ze strefy komfortu, aby pokonać własne lęki, obawy i odkrywać nowe rzeczy. Czwarta faza dotyczy pewności siebie: stanu, w którym się dobrze czujemy sami ze sobą. Mam na myśli poczucie własnej wartości, kompetencji, akceptacja siebie oraz wiara w swoje możliwości, mimo trudności i napotykaných przeszkód.

W obecnej sytuacji nie tylko dorośli mają problem, ale również dzieci.

To prawda. U nich stres wywołują inne czynniki, ale z pewnością przemoc jest tym najważniejszym. Występują również inne rodzaje presji, związanej z nauką zdalną, brak kontaktów z rówieśnikami, stres z powodu pandemii. Młodsze dzieci nie do końca rozumieją wagę problemu. Do tego nie posiadają umiejętności proszenia o pomoc, traktują to jako słabość. Jest to uwarunkowane kulturowo. Postrzegamy problemy ze sobą, jako coś złego. Dzieci często traktują rzeczywistość 0-1, czyli: albo wszystko, albo nic, białe lub czarne, bez żadnych odcieni szarości.

Na co powinni zwracać uwagę rodzice? Jakie sygnały powinny być tymi niepokojącymi?

Nie ma jednego konkretnego sygnału, który wskazywałby, że dziecko ma problem, ale na pewno trzeba zwrócić uwagę na adaptację do izolacji, czy dziecko to znosi, czy nie. Czy nagle z radosnego dziecka zrobiło się ponure i apatyczne. W przełomowych momentach, jak terminy klasówek, sprawdziany czy klasyfikacje, samemu wyciągnąć rękę i zapytać, czy pociecha potrzebuje pomocy, bo dziecko tego nie robi, jak wspominałem wyżej. Dużą wagę powinno się przykładac do ważnych momentów, jak urodziny, czy święta, aby i tak już odizolowanemu młodemu człowiekowi nie towarzyszyło osamotnienie w najważniejszych chwilach jego życia.

Nie bez znaczenia są tutaj ogólne problemy rodzinne, nawet te, które bezpośrednio nie dotyczą dziecka, niebezpieczeństwo rośnie, gdy dziecko wchodzi w konflikt z osobami bliskimi np. rodziną czy rówieśnikami. Nagłe wystąpienie problemów zdrowotnych może być niepokojącym sygnałem, podobnie tendencją do autodestrukcji. Szczególną opieką powinno się otoczyć te dzieci, które mają za sobą nieudane próby samobójcze, czy które podejmowały próby samookaleczeń. Spędzając czas z dzieckiem w domu, jesteśmy w stanie zorientować się, czy dziecko jest od czegoś uzależnione, zwykle wtedy bywa bardziej nadpobudliwe, a to przez objawy zespołu odstawiennego. Jeżeli posiadamy informację, że dziecko mogło eksperymentować ze środkami psychoaktywnymi, również powinniśmy otoczyć je szczególną obserwacją. Większość dzieci źle znosi izolację. W jednej chwili zostały pozbawione zainteresowania, nadzoru, wsparcia społecznego. Funkcjonujące w wirtualnej rzeczywistości niekiedy zostają odizolowane w grupie rówieśniczej, a to mało które dziecko jest w stanie znieść..

Czy istnieje jakiś sposób pozwalający określić, że dana osoba posiada większe predyspozycje do popelnienia samobójstwa niż inna?

W psychologii posługujemy się takim terminem jak syndrom presuicydalny. Na

jego podstawie dokonujemy oceny ryzyka czynu samobójczego. Erwin Ringiel w 1953 roku, badając psychikę niedoszłych samobójców, odkrył, że większość samobójstw poprzedzały specyficzne zachowania. I chociaż motywacje do targnięcia się na życie były różne, stan psychiczny niedoszłych samobójców był w 80% przypadków niemalże identyczny. Wyróżniały się w nim powtarzające się elementy.

Dowiemy się coś więcej o tym stanie?

To stan psychiczny, w którym można wyodrębnić i nazwać trzy podstawowe składowe, które mogą być traktowane jako zaburzenia psychiczne. Elementy te mogą wskazywać na chęć popelnienia samobójstwa, a to przez wzgląd na specyficzne zachowania. Na syndrom presuicydalny składa się: zawężenie świadomości, wyhamowanie agresji i przekierowanie jej na siebie, wyobrażenie i myśli samobójcze.

Czym jest zawężenie świadomości?

Osoba, która się z tym zmagają, nie potrafi dostrzec szans i możliwości swoich problemów. Nie dostrzega żadnych alternatyw. Zawężenie świadomości to ogólne zaburzenie, dlatego rozróżnia się bardziej szczegółowe formy.

Zawężenie sytuacyjne, w którym człowiek nie dostrzega swoich możliwości, według własnej oceny nie jest w stanie spełnić wymagań otoczenia. Postrzega siebie jako jednostkę bezradną i słabą w bardzo nieprzyjaznym i wrogim świecie. Problem go przerasta, a jedynym światłem w tunelu jest dla niego śmierć.

Zawężenie dynamiczne: w tym przypadku jednostka czuje presję, wywieraną naciśnięciem z zewnątrz, by zakończyć swoje życie jak najszybciej. Jedynym oporem jest silna wola, która z upływem czasu słabnie. To moment czarnowidztwa, głębokiego pesymizmu i nieumiejętności dostrzegania dobrych rzeczy. Życie to jedno wielkie pasmo niepowodzeń bez możliwości naprawy.

Kolejnym są zawężenia stosunków międzyludzkich: człowiekowi nagle zaczyna brakować bliskiej i zaufanej osoby, która mogłaby mu pomóc. Przyszłego samobójcę wypełnia pustka, nasila się samotność, zaczyna mu brakować

sensu w życiu. Pojawia się lęk przed odtrąceniem, który uniemożliwia nawiązanie jakichkolwiek relacji z innymi ludźmi, te relacje są powierzchowne, co prowadzi do wewnętrznego bólu i wniosku, że nie ma nikogo, kto mógłby pomóc.

Ostatnim jest zawężenie świata wartości, który oznacza deficyt wartości w życiu, brak pasji czy zainteresowań. Wszystko co do tej pory stanowiło dla człowieka jakąś wagę, teraz jest bez znaczenia. Wartości zostają spłycone i nie zasługują, by ich bronić. Dochodzi do tego, że człowiek przestaje wyznawać wartości, które są ogólnie przyjętymi normami w życiu społecznym. Jednostka ulega alienacji, brak wartości zaniża samoocenę. Człowiek uważa się za osobę bezwartościową i niepotrzebną na tym świecie.

Dlaczego przyszły samobójca kieruje agresję na siebie?

Samobójstwo to najpoważniejsza forma autoagresji, stąd skierowanie jej na siebie, co zalicza się do syndromu presuicydalnego. Bierze się ona z frustracji człowieka, który nie potrafi poradzić sobie z problemem i kumuluje emocje w sobie, aby dać im upust. Początkowo agresja występuje względem innych, dopiero po jakimś czasie zostaje ukierunkowana do wewnątrz, na samego siebie.

Ostatni element syndromu to fantazje samobójcze?

Tak. Osoby cierpiące na zespół presuicydalny często rozmyślają, wręcz fantazjują o własnej śmierci. Incydentalne fantazje o własnej śmierci są czymś normalnym, jednak w przypadku przyszłych samobójców myśli te są coraz częstsze. Niepokojącym sygnałem jest moment, w którym podczas rozmyślań pojawia się konkretna forma samobójstwa. Narastają one w miarę upływu czasu, stają się natrętniejsze, a w pewnym momencie zaczynają się urzeczywistniać. Człowiek precyzyjnie przygotowuje się do śmierci, planując ją bardzo dokładnie.

Kiedy dochodzi do incydentu, w którym w wyniku samobójstwa dochodzi do śmierci, nagłówki medialne krzyczą. Czy taka forma przekazu informacji w istocie jest sensacją, czy wprost przeciwnie? Jak powinniśmy informować o śmierci?

Amerykański Narodowy Instytut Zdrowia Psychicznego podał wytyczne dotyczące sposobu przekazywania informacji o samobójstwie, osobom które będą powiadamiać o samobójstwie (np. nauczyciele, psychologowie, etc.). Powinno pamiętać się o kilku zasadach:

– Unikać informowania o samobójstwie w sposób wzbudzający sensację. Nie powinno podawać się szczegółów dotyczących sposobu popelnienia samobójstwa. Nigdy nie mówi się o „próbie samobójczej” zakończonej sukcesem.

– Nie opowiada się szczegółów dotyczących pogrzebu w żałobie rodziny i przyjaciół czy pozostawionego przez samobójcę listu. Zamiast tego powinno się przekazać dane placówek i osób, które mogą udzielić pomocy osobom znajdującym się w kryzysie.

– Nie sugeruje się uczniom, że liczba samobójstw rośnie, czy o „samobójczej epidemii”, czy „rosnącym zagrożeniu”. W przypadku kiedy pojawiają się takie pytania, powinno odpowiadać się rzetelnie, opierając się na sprawdzonych statystykach.

– Nie można przedstawiać samobójstwa jako ogromnego szoku czy wydarzenia, któremu nie dało się zapobiec. Zamiast tego porozmawiajmy o sygnałach, które mogą świadczyć o tym, że osoba zmagają się z zamiarami samobójczymi.

– Unikaj podawania opinii przyjaciół, rodziny czy znajomych dotyczących przyczyn samobójstwa. Dużo lepszym rozwiązaniem jest zaproszenie eksperta, który odpowie na nurtujące dzieci i młodzież pytania i wątpliwości.

Gdzie szukać pomocy?
Gdy ktoś z rodziny, bliskich albo osoba bezpośrednio zagrożona jest samobójstwem, należy zgłosić to pod bezpłatny numer alarmowy 112. Jednocześnie trzeba pamiętać, że do przyjazdu pomocy nie wolno pozostawiać osoby zagrożonej samej. Są też telefony zaufania, które warto zanotować, kiedy rozpoznajemy u siebie lub wokół siebie sytuację krytyczną. Na sam koniec dodam, że zwrócenie się o pomoc do psychiatry czy psychologa nie jest powodem do wstydu!

Rozmawiała
Emilia Wituszyńska

Robocze spotkanie wolontariuszy sztabu Hufca Ziemi Sanockiej

Zagrajmy z Orkiestrą

Miejskie jednostki mobilizują siły, żeby zagrać w Orkiestrze. Robocze spotkanie odbyło się w piątek 4 grudnia w Sali Herbowej Urzędu Miasta – oczywiście z zachowaniem wszelkich reguł obowiązującego reżimu sanitarnego. Spotkanie koordynował Jan Myćka – szef sztabu 3713 Hufca Ziemi Sanockiej.

Tegoroczne przygotowania do 29. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy wyglądają inaczej niż w poprzednich latach. Aukcje i akcje charytatywne są planowane przede wszystkim za pośrednictwem Internetu. Wolontariusze, którzy chcą wesprzeć Orkiestrę, jeszcze mogą się rejestrować. Finał z głową – to tegoroczne hasło przewodnie kolejnej zbiórki organizowanej przez WOŚP. Fundacja zebrane środki przeznaczy na zakup sprzętu dla laryngologii, otolaryngologii i diagnostyki głowy. To drugi Finał WOŚP, który jest dedykowany laryngologii.

Sztab 3713, którym kieruje Jan Myćka, rozpoczął przygotowania do tego wyjątkowego wydarzenia. Każdy, kto chciałby włączyć się w organizację finału WOŚP w Sanoku, ma niebanalne pomysły i trochę wolnego czasu, ale przede wszystkim chciałby zrobić coś dobrego dla innych, może skontaktować się z organizatorami poprzez wypełnienie krótkiej ankiety, a następnie przesłanie jej na adres e-mail: jan.ka@onet.eu. Ankiety moż-

na znaleźć na stronie wosp.sanok.pl.

Wolontariusze, którzy chcą włączyć się w zbiórkę pieniędzy, mogą zgłaszać swoje kandydatury poprzez stronę internetową lub w siedzibie Hufca Ziemi Sanockiej przy ul. Zielonej 39 do 12 grudnia. Instytucje, firmy oraz dobrych ludzi, którzy chcą postawić PUSZKĘ w swoich miejscach pracy mogą również zgłosić się do sztabu 3713. Aby otrzymać puszkę, firma lub instytucja musi zgłosić osobę, która będzie się nią opiekować przez czas trwania zbiórki. Pieniądże są zbierane od 15 grudnia.

Po raz 15 organizowany będzie Wielki Bieg „Policz się z cukrzycą”. Tym razem całkowicie w innej wirtualnej formule. Każdy uczestnik sam decyduje o miejscu i trasie biegu. 10 stycznia 2021 roku, punktualnie o godzinie 12.00 podczas finału śmiało ruszą na trasę co najmniej 5 km, dystans można pokonać w dowolnej formie, jedynym wymogiem jest użycie własnych mięśni i z uśmiechem na twarzy. W całej Polsce oraz na świecie w bie-

gu weźmie udział 7 tys. osób. Aby dołączyć do tego wyjątkowego grona wystarczy zarejestrować się na stronie Fundacji WOŚP. Wpisowe wynosi 50 zł. Każdy z uczestników biegu otrzyma pakiet startowy, a w nim koszulkę biegową, numer startowy i być może coś jeszcze. Pakiet zostanie dostarczony przez kuriera na wskazany adres podczas rejestracji.

W ramach akcji wspierany jest Program Leczenia Osobistymi Pompami Insulinowymi Kobiet Ciężarnych z Cukrzycą. Do tej pory udało się zakupić 100 pomp. W sieci trwają aukcje internetowe, pieniądze z ich zakupu również zostaną przeznaczone na zakup sprzętów.

– Zapraszamy wszystkich do współpracy i pomimo koronawirusowych trudności mamy nadzieję, że w tym roku również pomogą nam dobre anioły – mówi Jan Myćka ze sztabu 3713.

dcz

Niezbędne informacje znajdują się na stronie: <https://wosp.sanok.pl/>

Lista numerów telefonu, pod którymi można szukać pomocy:

112 – europejski numer alarmowy.

116 111 – bezpłatny kryzysowy telefon zaufania dla dzieci i młodzieży. Telefon jest aktywny od 12:00 do 02:00 w nocy, od poniedziałku do niedzieli. Prowadzi go Fundacja „Dajemy Dzieciom Siłę”.

116 123 – bezpłatny kryzysowy telefon zaufania dla dorosłych.

800 100 100 – telefon dla rodziców i nauczycieli w sprawie bezpieczeństwa dzieci, prowadzony przez Fundację „Dajemy Dzieciom Siłę” (czynny pn-pt. w godz. 12:00-15:00).

800 702 222 – całodobowy, bezpłatny telefon Centrum Wsparcia dla osób w kryzysie psychicznym, depresji i z myślami samobójczymi prowadzone przez fundację ITAKA.

800 120 002 – całodobowy, bezpłatny telefon Ogólnopolskiego Pogotowia dla Ofiar Przemocy w Rodzinie “Niebieska Linia”.

www.pokonackryzys.pl, www.liniiawsparcia.pl – strony internetowe, za pośrednictwem których można porozmawiać przez czat lub wysłać zapytanie mailem.

AUTORSKA RECENZJA

„Anegdota z czterech stron świata”

Wybór i opracowanie: Wojciech Wiercioch, Jolanta Szymańska-Wiercioch

Wyrzekam się oceniania książki po okładce, ale zazwyczajnie obok niektórych nie można przejść obojętnie. Wydawnictwo MG wypuściło niedawno na czytelniczy rynek pewien niecodzienny okaz, zbiór anegdot dosłownie z czterech stron świata.

Piękna, ciekawa pod względem graficznym oprawa zwraca uwagę. Jest też pokusą ze względu na rozmiar, wolumin liczy ponad 550 stron wypełnionych nie tylko humorem, ale też historią. A może zwłaszcza historią, podaną w przystępnej treści. Na wstępie otrzymujemy krótką, nieprzytłaczającą w formie informację o tym, czym anegdota jest, skąd pochodzi i jakie znaczenie miała kiedyś, a jaki jest jej wydźwięk obecnie. I dlatego jej obecność w kulturze jest tak ważna. Coś, nad czym pewnie nikt z nas nie miał okazji się zastanowić. Ciekawostką jest, że dawniej bardzo często anegdota ze swoimi dosadnymi puentami często przekazywane były w... kościelnych kazaniach.

A później trafiamy niemal wszędzie. Przytaczane historie różnią się od siebie długością. Jedne są zwarte w formie, inne to nieco dłuższe opowiadania, ale zawsze pozwalające na pojawienie się uśmiechu na twarzy. Geograficznie zakres jest tak szeroki, że początkowo zastanawiający tytuł nie wymaga już dodatkowego komentarza. Wraz z autorami, którzy podjęli się zebrania tych historii w sensowną całość, przemierzamy różne okresy. Mamy tu współczesne przypadki, ale również takie sprzed kilku, a czasami kilkuset lat. Bardzo przyjemnym z mojego punktu widzenia, jako czytelnika, jest fakt dokonania podziału, właśnie na obszary. W książce znajdziemy anegdota rosyjskie, arabskie i perskie czy ży-

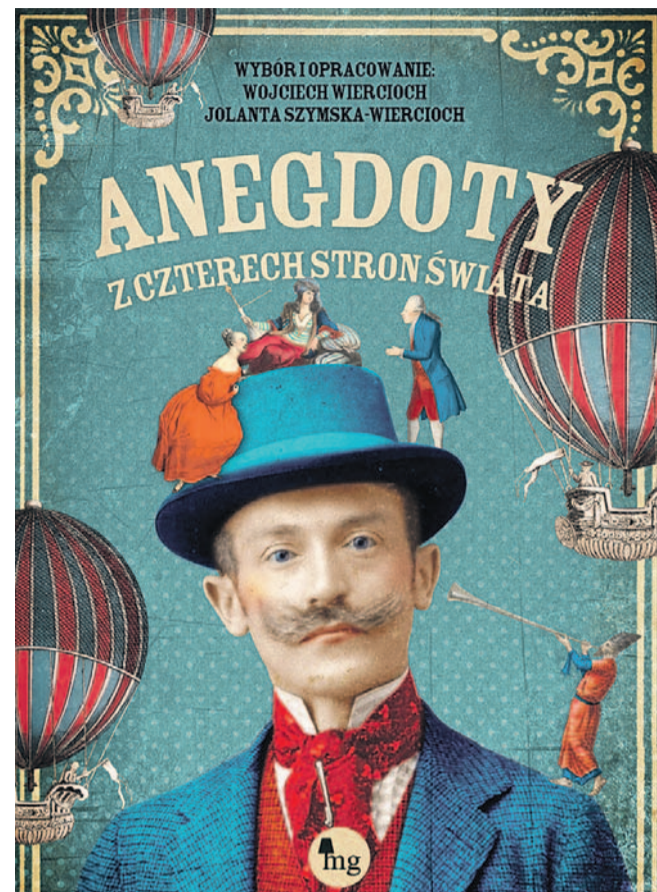
dowskie. Nie jest to jednak jeden konkretny rozdział, który wyjątkowo zapadł mi w pamięć. W każdym znalazłam coś, co albo mnie zaskoczyło, albo rozbawiło do łez, a jeszcze częściej niosło ze sobą jakąś życiową naukę. Już podczas lektury można zauważyć znaczące różnice, o ile w przypadku anegdot amerykańskich skupiono się na tych odnoszących się w większości do polityki, o tyle żydowskie, przedstawione na samym końcu, tworzą niemal mini opowiadania i zawarta jest w nich głębia zmuszająca do prywatnych rozważań. „Anegdota z czterech stron świata” tworzą przyjemną całość i myślę, że zadowolą niejednego pasjonata dobrej literatury. Nie jest to książka nastawiona na konkretnego odbiorcę, daje szerokie spek-

trum możliwości. Bez wątpienia pozwala na wybiórcze czytanie fragmentów i uważam, że jest to wartością dodaną. Pomimo objętości w wolnej chwili łatwiej sięgnąć i przeczytać krótki tekst, będąc jednocześnie usatysfakcjonowanym.

Nie spodziewałam się, rozpoczynając czytanie, że trafię tu na masę odniesień do filozofii. A jednak. Oprócz anegdot greckich, które odnoszą się swoją treścią do sytuacji z życia wielkich myślicieli, pojawiają się sporo innych, nawiązujących do wierzeń lub praw moralnych. Jest to o tyle ciekawe, że każdy z krajów ma przeciw swoją kulturę. Dobrze jest móc zestawiać ze sobą różne punkty widzenia.

Cieszę się, że pozycja trafiła w moje ręce. Jest to książka, do której z przyjemnością będę wracać w różnych momentach swojego życia. By kolejno śmiać się i czerpać na nowo informacje. Polecam każdemu, kto potrzebuje niezobowiązującej chwili dla siebie.

Mariola M.



„Ki-wen trzy razy pomyślał, zanim coś zrobił. Konfucjusz pomyślał i powiedział: dwa razy wystarczy.”

„Ikabog”, J.K. Rowling

„Ikabog, Ikabog, jeszcze jeden krok, Ikabog, Ikabog, skacz aż zmylisz krok”



Dawno, dawno temu istniało małe królestwo zwane Coniemiara, bogate w szczególności jak w złoto i słynące z najznakomitszych specjalistów. Od delikatnych kremowych serów z Kurdsburga po wypieki z Chouxville, które były tak pyszne, że ludzie płakali z radości, jedząc je.

Ale nawet w tym szczęśliwym królestwie czai się potwór. Legenda mówi o przerażającej istocie żyjącej daleko na północy na Bagnach... Ikabogu. Niektórzy mówią, że zionie ogniem, pluje trucizną i ryczy, porywając zarówno krnąbrne owce, jak i dzieci. Niektórzy mówią, że to tylko mit... A kiedy ten mit zaczyna żyć własnym życiem, rzuca cień na całe królestwo. Dwoje dzieci wyrusza w po-

dróż, aby rozwikłać zagadkę i dowiedzieć się, gdzie przebywa prawdziwy potwór. Chcą przywrócić nadzieję i szczęście do Coniemiary jeszcze raz.

J.K. Rowling napisała tę baśń ponad dekadę temu. Najpierw publikowano online pierwsze rozdziały. Wszystkie honoraria ze sprzedaży zostaną przekazane na rzecz organizacji wspierającej osoby szczególnie poszkodowane w wyniku pandemii Covid-19 w Wielkiej Brytanii oraz na świecie.

Historia przypadnie do gustu nie tylko dzieciom, ale i osobom dorosłym. Polecam na idealny prezent świąteczny.

Mariola P.

„Kicia Kocia w przedszkolu”, Anita Głowińska

Wrzesień, co prawda już dawno się skończył, ale pozostała niepewność dotycząca pobytu w przedszkolu dla tych, którzy w tym roku poszli tam pierwszy raz.



Z pomocą przychodzi im Kicia Kocia, która uwielbia przedszkole. Śledzimy jej dzień od samego rana, widzimy, jak wesoło żegna się z mamą, bo doskonale wie, kiedy po nią przyjdzie. Dzień w przedszkolu jest pełen zabawy i ciekawych zajęć. Obiadek w wesołym towarzystwie smakuje najlepiej. Niektóre dzieci lubią popołudniowe drzemki, inne ich nie potrzebują i bawią się cichutko. Kiedy wszyscy odpoczną, nadchodzi czas na zabawę na placu zabaw, a po podwieczorku, jak zawsze, przychodzi mama.

Stare ludowe przysłowie mówi, że książka jest najlepszym lekiem na wszystko. W tym wypadku Kicia Kocia chce pomóc dzieciom przekonać się, że przedszkole jest fajnym miejscem i wystarczy pamiętać, że mama zawsze przyjdzie o obiecanej porze, a do tego czasu całą uwagę można poświęcić radosnej zabawie.

Agata

Mikołaj u Julii



6 grudnia były mikołajki. Większość z nas tradycyjnie obdarowuje się w tym czasie prezentami. Niektórzy znajdują podarki pod poduszką, inni w skarpecie. A niektórzy dostają tylko różgę... Zdarza się i tak. Co roku o tej porze setki świętych Mikołajów (pomocników świętego) wędrowało i grzeczny dzieciom osobiście wręczało prezenty. Niestety, w dobie epidemii Mikołajów jest nieco mniej, ale ci, którzy się pojawiają – trafiają dokładnie tam gdzie trzeba.

W piątek 4 grudnia święty Mikołaj osobiście odwiedził żłobek nr 2 oraz niezwykłą dziewczynkę Julię. Dla wszystkich dzieci wizyta Mikołaja jest niecodziennym wydarzeniem, a dla Julii była tak wyczekiwana, że dziewczynka noc wcześniej nie mogła spać!

Mikołajowe prezenty dla Julii i jej mamy, która jest w bardzo trudnej sytuacji, zebrali pracownicy i rodzice wspomnianego żłobka. Mieliliśmy przyjemność towarzyszyć Mikołajowi podczas wręczania upominków.

Przypomnijmy postać Julii

– Julia to wyczekane przeze mnie dziecko. Podczas porodu doszło do ostrego niedotlenienia, co miało konsekwencje w dalszym życiu i zdrowiu Juleczki. Obecnie zmagają się z wieloma schorzeniami, m.in. porażeniem mózgowo-dziecięcym, padaczką lekooporną, refluksiem i owrzodzeniem przetyku, przedwczesnym pokwitowaniem i wieloma innymi. Julia jest dzieckiem leżącym, karmiona jest pegiem. Największym problemem jest padaczka lekoopor-

na, z którą cały czas walczymy. Obecnie próbujemy kolejnej metody, mianowicie diety ketogenicznej, która jest bardzo kosztowna. Niestety, mój budżet domowy nie jest wystarczający, aby móc zapewnić wszystkie potrzebne rzeczy. Dlatego też jestem zmuszona prosić o pomoc ludzi dobrej woli o wsparcie w leczeniu Julii – opowiada mama Julii, Marlena.

Jak wcześniej wspomnieliśmy, dobro krąży i trafia tam gdzie trzeba. Fundacja Prosty Gest zobowiązała się opłacać faktury Julii za pampersy, wkłady i środki czystości.

Edyta Wilk

Gdyby ktoś chciał pomóc, podajemy nr konta fundacji: 25 1090 2750 0000 0001 4477 0954 w tytule: darowizna dla Julki.

Nowy film Rafała Gużkowskiego

Premiera niezwykłej podróży filmowej

3 grudnia o godzinie 20:00 odbyła się premiera filmu w reżyserii Rafała Gużkowskiego. To nie pierwszy film, w którym dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej „maczał palce”. Jako pasjonat dziewiętej muzy ma na swoim koncie kilka filmów, których był reżyserem, między innymi „Wypasiony raj” czy „Moczarowi mieszkańcy”. „Śladami Podkarpackiej Ekonomii Społecznej” to niezwykła filmowa podróż szlakiem podkarpackich podmiotów społecznych, które znalazły w swoim otoczeniu interesujące nisze rynkowe i z powodzeniem przyciągają odbiorców różnorodnych usług i produktów, prężnie rozwijając swoją działalność i promując lokalne dziedzictwo. Przewodnik, aktor Marcin Kwaśny, z wrodzonym sobie poczuciem humoru odwiedza spółdzielnie socjalne, stowarzyszenia, fundacje oraz przedsiębiorstwa społeczne od Tarnobrzega aż po Polańczyk, pokazując nie tylko ciekawe rozwiązania biznesowe w obszarze ekonomii społecznej, ale również nieodparty urok Podkarpacia – znanego i nieznanego jednocześnie.



Z tej okazji zaprosiliśmy na rozmowę Rafała Gużkowskiego.

Skąd się wzięła „ekonomia społeczna”?

Ekonomia społeczna jest terminem, który funkcjonuje w gospodarce i określa różne podmioty: przedsiębiorstwa społeczne, spółdzielnie socjalne, fundacje i stowarzyszenia, a także po prostu ludzi, którzy byli bezrobotni i wdorożyli w życie swoje rozmaite pasje. Ekonomia społeczna to sfera aktywności obywatelskiej, która poprzez działalność pożytku publicznego i działalność gospodarczą służy integracji zawodowej i społecznej osób zagrożonych marginalizacją społeczną (np. długotrwale bezrobotnych, niepełnosprawnych), tworzeniu miejsc pracy, świadczeniu usług społecznych użyteczności publicznej (na rzecz interesu ogólnego) oraz promowaniu rozwiązań, służących społeczeństwu lub społeczności lokalnej, a nie wyłącznie pomnażaniu zysku.

Może z perspektywy filmu nie jest to fortunna nazwa. Ludzie często zrażają się, słysząc wyrażenie „ekonomia” i w do-

datku „społeczna”. Właśnie dlatego chcieliśmy przybliżyć to zagadnienie i pokazać pasjonatów z naszych okolic, którzy połączyli swoje zainteresowania z prowadzoną działalnością i zarażają swoją energią innych.

Kiedy kręcono film?

Latem bieżącego roku.

A kto wybrał bohaterów do filmów?

Bohaterów wybraliśmy wspólnie z Regionalnym Ośrodkiem Polityki Społecznej w Rzeszowie. Chcieliśmy pokazać różnorodność branż, sfer, w których działają podmioty ekonomii społecznej, a zarazem piękno Podkarpacia. Często ich praca, twórczość, działalność oparta jest o naturę i warunki społeczne danego regionu.

Odwiedziliście kilka miejsc na Podkarpaciu, na planie z pewnością wydarzyło się coś ciekawego.

Tak. Podczas kręcenia filmu zawsze jest coś, co jest no-

wością lub przygodą dla ekipy filmowej. Kiedy kręciliśmy kawałek o Dolinie Wisłoka, okazało się, że niektórzy z nas pierwszy raz będą płynąć kajakiem, a chcieliśmy koniecznie zrobić zdjęcia ze spływu rzeką Wisłok. Kajak, jak wiadomo, jest dość wąski i wywrotny, a my dodatkowo mieliśmy sprzęt filmowy. Także kapoki kępowały ruchy. Jednak te utrudnienia, które miały na celu nasze bezpieczeństwo, wyszły nam ostatecznie na dobre. Niestety, przez kapoki dźwięk nie został nagrany idealnie, ale wpadliśmy na pomysł, by podpisać cały film. Dzięki temu osoby słabo słyszące lub niesłyszące mogą swobodnie go obejrzeć. Przy fragmencie Doliny Wisłoka okazało się, że mniej opowiadał nasz aktor – narrator, a więcej współtwórca spółki Marek Armata. Dzięki temu dowiedzieliśmy się o nocnych spływach, o pięknie rzeki widzianym od środka. Mało tego – tak mu dobrze ta narracja szła, że postanowił opowiedzieć o przyjaciółkach jako o regio-

nalnym przysmaku i podał na nie przepis. Niestety błędny, bo przedobrzył i dodał na końcu jajko, co jest teraz powodem żartów ze strony gospodyń wiejskich z Frysztaka.

Natomiast w Dębicy, w lunchbarze „Smaki Radości” nie pojawiła się osoba, która zgodnie z początkowymi założeniami miała brać udział w filmie. Ośrodek stowarzyszenia prowadzącego to miejsce zrzęsa i daje pracę osobom niepełnosprawnym w bardzo różnorodnych działalnościach. My postanowiliśmy się przyjrzeć właśnie lokalnej restauracji. Tego dnia obsługiwała nas Wiola, do której przyjechałem później jeszcze raz – coś nie pasowało mi we wcześniejszych ujęciach. Okazało się to strzałem w dziesiątkę. Wiola opowiedziała piękną historię o sobie. Jako dziecko obserwowała to miejsce z okien swojej szkoły po drugiej stronie ulicy i nigdy nie myślała o tym, że stanie się osobą niepełnosprawną, pracującą w „Smakach radości”. Powiedziała również, jak bar-

dzo wpłynęło to na jej życie. Czasami tak bywa, że pierwszy plan się nie udaje i z perspektywy czasu cieszę się, że mogłem Wiolę pokazać bliżej, jako przykład zaradności przy niepełnosprawności, która ją dotknęła. Wiola pokazuje innym, że można wiele osiągnąć i być w tym bardzo dobrym. Wiele osób, które przychodzi do „Smaków Radości”, nie ma świadomości, że rozmawia z osobą niepełnosprawną.

Planowana jest kontynuacja?

Myślę, że tak. Jednak zanim to nastąpi, mogę zdradzić, że pod koniec grudnia odbędzie się premiera filmu o mieszkańcach Sanoka i oko-

lic. Nie znam jeszcze dokładnej daty, ale jak już będziemy pewni, to oczywiście podamy do informacji czytelnikom „Tygodnika Sanockiego”. Na razie powiem tylko, że jest to film o zmaganiach z różnymi wyzwaniami grupy biegaczy, którzy chcą zwiększyć świadomość potrzeb dzieci i dorosłych chorych na mukowiscydę poprzez podejmowane przez nich akcje. Akcje, w których to oni sami, przede wszystkim jako rodzice i przyjaciele tych osób, mierzą się z własnymi słabościami i pokonują przeciwności, by pomóc osobom chorym.

Rozmawiała
Edyta Wilk

Produkcja filmowa została zrealizowana w 2020 r. przez Fundację Karpacki Klaster Ekonomii Społecznej z siedzibą w Sanoku w ramach projektu pozakonkursowego Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Rzeszowie pn. „Koordynacja sektora ekonomii społecznej w województwie podkarpackim w latach 2020-2022”, współfinansowanego z Europejskiego Funduszu Społecznego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podkarpackiego na lata 2014-2020.

Link do filmu: https://youtu.be/7OR4-f_vhTI

Kupić czy nie kupić

Trwa wirtualny Jarmark Adwentowy

Świąteczna atmosfera, barwne dekoracje, kolorowe światełka oraz koncerty, tak miał wyglądać tegoroczny Jarmark Adwentowy, który wpisal się na stałe do miejskiego kalendarza imprez. Nic straconego. Każdy, kto chce poczuć świąteczny klimat i zakupić wyjątkowe produkty może to zrobić w wersji on-line.

Na profilu facebookowym miasta Sanoka zostało utworzone wydarzenie Jarmark Adwentowy on-line. Choć nie zastąpi tradycyjnego jarmarku, to chociaż odrobinę powinniśmy poczuć jego atmosferę. Każdy, kto pragnie obdarzyć swoich bliskich wyjątkowymi i niebanalnymi prezentami, może dzięki internetowemu jarmarkowi zakupić interesujące go produkty. Jarmark już się rozpoczął i potrwa do 23 grudnia. Ręcznie robione bombki, stroiki świąteczne,

wianki bożonarodzeniowe na drzwi oraz inne ozdoby świąteczne z pewnością wprowadzą magiczny nastrój w naszych domach. Oprócz świątecznych ozdób na jarmarku znajdziemy własnoręcznie wykonane przedmioty: biżuterię, maskotki, czapki, skarpety, świece zapachowe, obrazy, zegary, ikony, wyroby wykonane w drewnie oraz gotowe zestawy upominkowe. Wszystkie unikatowe i niepowtarzalne. Z pewnością każdy obdarowany takimi wyjątkowymi prezentami będzie

uradowany. Dla lasuchów też znajdzie się małe co nieco. Osoby, które nie mają czasu na przygotowanie tradycyjnych wigilijnych potraw lub nie lubią spędzać czasu w kuchni na żmudnych przygotowaniach, znajdą ciekawą ofertę dla siebie. Wystawcy zachęcają do zakupu świątecznych potraw, miodów, wypieków oraz tradycyjnej żywności, której na próżno szukać w marketach. Rękodzielnicy, rzemieślnicy, twórcy ludowi od kilku miesięcy przygotowawali się do tego wydarzenia, dlatego warto wspomóc ich i zakupić produkty on-line. Większość wystawców to lokalni sprzedawcy. Swoją ofertę przygotowało także Przedszkole Samorządowe nr 4 w Sanoku.

Akcja ma na celu wsparcie lokalnych rękodzielników i twórców, dla których Jarmark Adwentowy jest możliwością do zarobku. Przez pandemię nie może odbyć się on w tradycyjnej formie. Dlatego w trosce o bezpieczeństwo mieszkańców stworzono ten projekt. Zakupy na Jarmarku Adwentowym on-line są dużo bardziej bezpieczne, niż wizyta w zatłoczonej galerii handlowej. Za pośrednictwem stron i odnośników możemy skontaktować się z wystawcami oraz zamówić produkty. Możemy je otrzymać z dostarczeniem od wystawcy do domu, za pomocą przesyłki lub odebrać osobiście. Zachęcamy do zakupów na Jarmarku Adwentowym online.

dcz



Urodziny Poety

Janusz Szuber 10 grudnia obchodziłby 73. urodziny. Nie ma go już wśród nas, ale pozostały wiersze i wspomnienia. Oddajemy dziś głos przyjaciółom poety.

Janina Lewandowska



Trudno przychodzi mi pogodzić się z myślą, że ich nie ma wśród nas, że odeszli: Marian Kruczek ze swoją bajkową menażerią, mistrz Zdzisław Beksiński, Marian Pankowski, autor „Granatowego Goździka”, i 1 listopada poeta Janusz Szuber, szczególnie mi bliski. Przez przeszło 25 lat, od jego spóźnionego debiutu, gdy go poznałam, był kimś ważnym w moim życiu. Pamiętam zachwyt, z jakim czytałam jego wiersze, asystując przy korekcie jego pięciu pierwszych poetyckich tomików. Ten zachwyt towarzyszy mi niezmiennie, gdy sięgam po ulubiony wiersz, by go sobie przypomnieć, gdy jeszcze raz, już późno w nocy, wybieram z półki następny tomik, i jeszcze następny... Gdy trzymam w ręku „Mojość” – opowieść o rodzinnym mieście, gdzie „Sanok stawał się dla mnie centrum świata, takim prywatnym uniwersum”, jak napisał po latach. Ludzie, wydarzenia, sytuacje,

to, co wypada, a co nie, powiedzonka, słowa z domowego słownika, zapamiętane z tamtych lat naszej młodości, a składające się na koloryt tego miejsca, były częstym tematem naszych z Januszem rozmów. „Dziwadłka” – mówił wtedy o nas, przywołujących ta m t o.

Należał do niewielu osób, umiejących słuchać; zawsze z uwagą, nie tracąc zainteresowania i kontaktu z rozmówcą. Życzliwy i chętny do pomocy, że wspomnę tu tylko jego starania o otwarcie w Sanoku Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej. Budził podziw gruntowną znajomością literatury, czytaniem. Pamiętam, jak kiedyś poleciłam Januszowi, myśląc, że tego nie zna, „Wertepy” Leopolda Buczkowskiego, które ukazały się w druku prawie równocześnie z „Konopiłką” Edwarda Redlińskiego robiącą wtedy wydawniczą furorę, a Bukowski ze swoim mistrzowskim obrazem pogra-

nicza dawnej Galicji i Wołynia w międzywojennym dwudziestoleciu jakże niezasłużenie przesunął się na czytelniczy margines. Janusz znał dorobek pisarski Buczkowskiego i cenił go. W tej materii trudno go było cokolwiek zaskoczyć.

„Jak się czujesz, Januszu?” Na to zadawane przeze mnie pytanie, już telefonicznie, słyszałam w odpowiedzi: „Cóż... Życie po życiu...”

W ostatnim okresie choroby nie pozwalała mu na opuszczenie mieszkania, nawet na krótki wyjazd ulicą Sobieskiego, by popatrzeć, co stało się już rytuałem, na zakwitającą magnolię lub pasmo gór, oglądane z zamkowego dziedzińca. W trudnym okresie pandemii pozostał telefon łączący go z bliskimi: cioteczną siostrą z Norwegii, znajomymi, przyjaciółmi. No i została jeszcze, obok literatury, sztuka. Żartowaliśmy, że grafiki znakomitego artysty Leszka Rózgi zaanektowa-

ły sobie mieszkanie Janusza. Lubił na nie patrzeć, kontemplerować, umieszczać na okładkach swoich książek, z których ostatnią, z tego roku, pięknie edytorsko wydaną przez Wydawnictwo Literackie, zdobi również praca mistrza.

Nie lubił mówić o sobie. Jak niewielu ludzi, posiadał dar empatii. Przekonałam się o tym niejednokrotnie w trudnych dla mnie momentach życia. Pamiętam nasze rozmowy z tego okresu, gdzie stereotypowe „wszystko będzie dobrze” zastępowała często, jakże dla mnie wymowna, chwila milczenia.

Zmagając się przez lata z ciężką chorobą, unikał w rozmowie tematów związanych z własnym zdrowiem. Czasami tylko skarżył się na trudności, jakie mu były dane każdego dnia. „Na razie dzień jest piękny” – żegnaliśmy się cytatem z jego wiersza, kończąc rozmowę. Podziwiałam jego heroizm.



Wiesław Banach

Początki mojej znajomości z Januszem Szuberem sięgają przełomu lat 80. i 90. minionego wieku. Nie pamiętam nawet, co było wcześniej – jego tekst w „Tygodniku Sanockim” czy wizyta w mieszkaniu na Sienkiewicza. Tekst mnie zachwycił. Myślałem: kto ma w Sanoku tak znakomite pióro i dlaczego nie pisze częściej? Z kolei wizytę spowodował Janusz, który poprzez Kasię Winnicką zaproponował, bym rzucił okiem na obraz, którego autorem miałby być wybitny włoski malarz Guido Reni. I odtąd widywaliśmy się od czasu do czasu. Z naszej pierwszej rozmowy nie wynikało, by miał jakieś zainteresowania literackie i sam tworzył. Pierwszy tomik wierszy z 1995 r. wywołał moje zdumienie – ależ to jest prawdziwa poezja! Potem były kolejne tomiki i spotkania w bibliotece oraz muzeum i to rosnące poczucie, które jest ciągle żywe, że jego poezja jest mi bardzo bliska.

Janusz kochał sztukę i to nas do siebie bardzo zbliżyło. Chciał, żeby malarstwo było obecne w kolejnych jego tomach poetyckich, a ja mu czasami podsuwałem pomysły, które chętnie akceptował. Te najwcześniejsze książki zdobią prace Władysława Szulca, Grżyny Jarosz, Barbary Bandurki, Anny Marii Pilszak. Janusz był na wernisażach i z ciekawością oglądał wystawy. Bardzo interesowało go, co ja sądzę i jak widzę malarstwo, i tym naszym rozmowom nie było końca. Uwielbiał twórczość Mariana Kruczka, którego obraz zdobi tomik „Z złotego metalu”, a reprodukcje jego prac towarzyszą wierszom w języku polskim i niemieckim, w wydanych przez sanocką bibliotekę

tomiku „7 Wierszy/ 7 Gedichte”. W 1997 r. zaproponowałem Szuberowi, iż Muzeum Historyczne chciałoby także mieć własne wydawnictwo jego poezji. I tak powstał bibliofilski tomik numerowany i podpisywany przez autora „Śniąc siebie w obcym domu”, gdzie reproduktowane są abstrakcje Jana Ekierta. Pamiętam jego zachwyt i wzruszenie, kiedy w Wydawnictwie Literackim, w 2003 r., ukazała się „Lekcja Tejeziasza”. To chyba najpiękniejsza okładka jego poezji. Opracował ją graficznie Artur Olechniewicz, wykorzystując fotografię osmolonej pożarem rokokowej rzeźby. „Las w lustrach” z 2001 r. w wersji polsko-angielskiej uzyskał formę albumową: jego utworom towarzyszą obrazy Henryka Wańka. Często nasze rozmowy dotyczyły twórczości Zdzisława Beksińskiego. Pragnął mieć





Małgorzata Sienkiewicz-Woskowicz

„Próbuję być” – rozpoczął Janusz jeden z wierszy, zamieszczony w tomie „Tym razem wyraźnie”. Tom został w roku 2015 wyróżniony Nagrodą Orfeusza. Uroczystość przekazania Nagrody zorganizowano w słynnej leśniczówce Pranie, a obszerną relację z tego wydarzenia realizował I Program Polskiego Radia. Były wywiady i czytanie wierszy laureata. W kilka tygodni później – telefon z Lublina do Sanoka z pytaniem o rękopis czytanego w radiu wiersza.

Kto dzwonił? Ktoś, kto poznał poezję Janusza, słuchając radia w samochodzie. „Zachwyciłem się” – mówił do słuchawki. – „Chciałbym kupić autograf wiersza, cena nie gra roli”.

Janusza niezmiernie zdziwiła ta prośba. Przekazywał mi rękopisy swoich wierszy, ale kiedy już powstawał kom-

puterowy wydruk, zachęcał, by wyrzucać zbędne – według niego – „karteluchy”, zwłaszcza te, na których obok głównego tekstu były rozmaite strzałki i instrukcje, jak nanosić poprawki. Nie stosowałam się do tych prób, o czym zawsze stanowczo informowałam, na co Janusz dobrodusnie się uśmiechał, niekiedy z politowaniem...

Miał piękny charakter piśma. Wie o tym każdy, kto prosił o wpis na tomikach podczas spotkań autorskich. Kartka papieru, zapisana jego ręką, przypominała dzieło sztuki. Z częścią moich „zbiorów” – kartek i notesów Janusza, m.in. z notatkami do „Mojości” – rozstałam się, przekazując je do Biblioteki Narodowej w Warszawie.

Mężczyzna, który złożył przez telefon niecodzienną propozycję handlową, otrzy-

mał rękopis w prezencie. Wyznał, w jakim celu zapragnął posiadać autograf wiersza, którym się zachwycił: miał być podarunkiem dla żony z okazji rocznicy ślubu.

Dziwne, często bardzo zaskakujące są losy wierszy. Można jednak przypuszczać, że trafiają w dobre ręce, bo tak już z nimi jest, że albo się je kocha, albo się ich nie potrzebuje wcale.

„Próbuję być, niekiedy to się nawet udaje” – tak przewrotnie zapisał Janusz Szuber w tytule. Przewrotnie, ponieważ był, żył i czerpał z życia to, co najpiękniejsze. Na złość cierpieniu i postępującej z roku na rok chorobie. Stwierdzam to z pełnym przekonaniem w dniu jego 73. urodzin. Pierwszych, których nie będzie świętował, ale które zjednoczą wokół jego wierszy wiernych czytelników.

Janusza Szuber

Próbuję być, niekiedy to mi się udaje

Zdjęli asfalt, bruk i zdjęli
i wkopują się w rynek.
Sterozą kości nieboszarki.
Trzy koratynki na bilet.

W kółkach miłostki nieboszarki
Pocieszne życie wieczne.
Przesieją glinę i z kostek
na podwórku są: dłoń i nadgarstek.

Popłyni do domu. Wesoła
kolam i ud rozkładanie,
ze tego tu wnet się odechae.
Tanki. Furmanki. Czas nagli.

Próbuję być, niekiedy
to mi się może udaje.
Czysty, nieczysty przypadek.
Krakaniem krak krak mamie

również swoje wydawnictwa z reprodukcjami sanockiego mistrza. Pierwszy z nich „Biedronka na śniegu” ukazał się jeszcze za życia malarza w 1999 r., drugi – „Czerzeź”, krótko po jego śmierci. Znalazłem dla niego zupełnie nieznaną grafikę artysty, która bardzo mu się spodobała. Gdy w ubiegłym roku przygotowywany był do druku polsko-portugalski tom „Próba dębu” Janusz prosił mnie, bym znalazł mu reprodukcję któregoś ze stylizowanych drzew Zdzisława Beksińskiego. Przeszedłem do niego z kilkoma propozycjami, ale jakoś nie był przekonany. Przypomniałem sobie, że jest jeszcze jeden obraz z 1986 r. Janusz był zachwycony. Tak więc w jego tomikach spotyka się malarstwo z poezją, podobnie jak w jego mieszkaniu towarzyszyły mu rysunki Leszka Róży i akwarele Nikifora, także wy-

korzystywane w wydawnictwie.

Trudno zliczyć spotkania autorskie, które odbywały się w sanockim zamku. Byłem bardzo dumny, że tak znakomite wiersze mogą wybrzmieć w sali portretowej, sali gobelinowej czy na ekspozycji 25 obrazów. Te spotkania były czymś bezcennym, a kto w nich nie uczestniczył, ma czego żałować. Janusz, zwłaszcza ten sprzed lat, jeszcze silny, z głęboko brzmiącym głosem, czytający własne wiersze, wprowadzał nas jak nikt w inne w piękno swojej poezji. Te spotkania, zwłaszcza kiedy nie było jeszcze skrzydła zamku z beczenną windą, miały swój pelen lęku odcień. Podobne skrywane przeze mnie obawy towarzyszyły mi, gdy znosiliśmy Janusza na specjalnym stołeczku z pięter kamienicy przy ul. Sienkiewicza. Lęk, że mogę się

potknąć, był olbrzymi. Tak samo, gdy w zamku trzeba było znieść go w wózku wysoką, stromą klatką schodową. Napięcie miało dopiero, gdy wyjeżdżaliśmy na dziedziniec. Kiedy rozstrzygały się losy dotyczące rozbudowy zamku o skrzydło, doświadczenia z transportem Janusza były decydujące, by projekt musiał przewidywać windę mimo różnicy poziomów między starą i nową częścią. Chyba również dzięki temu Janusz czuł się w rozbudowanym zamku jak u siebie w domu. Były przecież także wspólne dalsze wyjazdy choćby do Lublina na spotkanie w UMCS czy do muzeum w Sandomierzu. I tam znowu schody... Na szczęście nigdy nie stało się nic złego.

I wreszcie to, co najbardziej osobiste – nasze rozmowy. Najczęściej w jego mieszkaniu, ale także podczas podróży samochodem, a nawet u mnie w ogrodzie. Tematy różne – od codziennych spraw po poważne, życiowe, a nawet religijne. Były one zawsze dla mnie bardzo ważne, ostatnio mocno ograniczone przez pandemię i rosnący lęk, że mogę przenieść na niego wirusa. Kilka dni przed jego śmiercią, krótka rozmowa przez telefon – ostatnia. Mówił słabo, nie miał sił, a ja słysząc to w głosie, wiedziałem, że muszę szybko ją skończyć. Był za delikatny, żeby mi przerwać.

Dzisiaj pozostała już tylko pamięć, modlitwa i poezja, do której niemal codziennie wracam. Poznaję go w ten sposób na nowo. Piękno tych wierszy jest także jakąś odtrutką na wszechobecną wulgarność. Mamy wobec niego dług wdzięczności, którego przecież nigdy nie będziemy w stanie spłacić.



Gmina Sanok

Laptopy dla uczniów

Kolejne laptopy zakupione w ramach programu Zdalna Szkoła+ trafiły do uczniów z terenu gminy Sanok. Łącznie do szkół z terenu gminy trafiło 55 laptopów wraz z zestawami słuchawkowymi. Zakupiony sprzęt otrzymały głównie rodziny wielodzietne.

Gmina Sanok na przełomie października i listopada realizowała projekt grantowy Zdalna Szkoła+. Udział w projekcie był bardzo owocny. Udało się przekazać 55 laptopów wraz z zestawami słuchawkowymi szkołom z terenu Gminy. Zakupiony sprzęt trafił głównie do rodzin wielodzietnych, gdzie

często brakuje potrzebnego sprzętu, a rodziny nie mogą sobie pozwolić na zakup dodatkowego i zapewnić dostęp każdemu ze swoich dzieci do nauki zdalnej, która często jest prowadzona w tym samym czasie. Komputery wraz z zestawami słuchawkowymi przekazano do szkół podstawowych w Kostarowcach, Pako-



sówce, Strachocinie, Prusieku, Treczy, Niebieszczanach, Srogowie Górnym, Mrzygłodzie, Dobrej, Załużu i Falejówce. Projekt został zrealizowany w ramach Ogólnopolskiej Sieci Edukacyjnej, dofinansowany przez Program Operacyjny Polska Cyfrowa na lata 2014-2020.

dcz

Gmina Miasta Sanoka

uprzejmie informuje P.T. Podróżnych, że w okresie **Świąteczno – Noworocznym** autobusy komunikacji miejskiej będą kursowały wg następujących rozkładów jazdy:

• **24 grudnia 2020 r. (Wigilia)** – autobusy kursują wg rozkładu jazdy obowiązującego w dni robocze **do godziny 18:00** (wszystkie kursy rozpoczynające się przed godziną 18:00 zostaną dokończone).

• **25 grudnia 2020 r. (Boże Narodzenie - 1 dzień Świąt)** – autobusy komunikacji miejskiej nie kursują.

• **26 grudnia 2020 r. (Boże Narodzenie - 2 dzień Świąt)** – autobusy komunikacji miejskiej kursują wg rozkładu jazdy obowiązującego w niedziele i święta.

• **31 grudnia 2020 r. (sylwester)** – autobusy komunikacji miejskiej kursują wg rozkładu jazdy obowiązującego w dni robocze, **po godzinie 20:00** wg. rozkładu w niedziele i święta.

• **1 stycznia 2021 r. (Nowy Rok)** – autobusy komunikacji miejskiej kursują wg rozkładu jazdy obowiązującego w niedziele i święta.

• **6 stycznia 2021 r. (święto Trzech Króli)** – autobusy komunikacji miejskiej kursują wg rozkładu jazdy obowiązującego w niedziele i święta.

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGU

ustnym nieograniczonym na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Gminy Zagórz

Przetarg odbędzie się w dniu **14 stycznia 2021 r. od godz. 10⁰⁰** w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz – przedmiotem przetargu jest:

– Nieruchomość, objęta KS1S/00046352/6, oznaczona numerem działki **3130/7** o pow. 0,1215 ha położona w miejscowości Zagórz wraz z 1/3 udziału w działce nr 3130/8 o pow. 0,0387 ha

cena wywoławcza 68 000,00 zł (słownie: sześćdziesiąt osiem tysięcy złotych) **wadium 7 000,00 zł**

– Nieruchomość objęta KS1S/00046352/6 oznaczona numerem działki **3130/10** o pow. 0,1069 ha położona w Zagórzu obręb Zagórz wraz z 1/3 udziału w działce nr 3130/8 o pow. 0,0387 ha

cena wywoławcza 60 000,00 zł (słownie: sześćdziesiąt tysięcy złotych) **wadium 6000,00 zł**

Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy, oraz na stronach internetowych urzędu: www.zagorz.pl w zakładce „Przetargi Gminne” oraz Biuletynie Informacji Publicznej Miasta i Gminy Zagórz.

Dodatkowe informacje: Urząd Miasta i Gminy w Zagórz ul. 3-go Maja 2, pok.36, tel. 13-46-22-062 wew.67.

Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz przy ul. 3 Maja 2 wywieszono na okres 21 dni tj. od dnia 11 grudnia 2020 r. do dnia 31 grudnia 2020 r wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży w trybie przetargowym położonej w obrębie Łukowe oznaczonej nr działek 106/8, 3/3, 3/4.

Informacja o wywieszeniu tego wykazu umieszczona jest również na stronie internetowej urzędu: <http://umig-zagorz.ires.pl/17927,17935,19031/19031/>

Szczegółowe informacje na temat w/w nieruchomości można uzyskać w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy, pok. nr. 36. (fax: (013) 46-22-062 wew. 67

OGŁOSZENIA DROBNE

LOKALE / NIERUCHOMOŚCI

Kupię

■ Działkę przy rzece Osława, tel. 602 476 137

AUTO-MOTO

Kupię

■ Auta za gotówkę, tel. 602 476 137

■ Stary motocykl niezależnie od stanu, tel. 536 315 258

■ Stary samochód, tel. 536 315 258

RÓŻNE

Sprzedam

■ Łóżko ortopedyczno-rehabilitacyjne w stanie bardzo dobrym, z funkcją pilota elektrycznego; możliwość dołożenia materaca w stanie bardzo dobrym, cena do negocjacji, tel. 530 034 878 lub 517 311 624

Usługi

■ **Moskitiery, rolety, tel. 600 297 210**

■ **Nawiewniki okienne, tel. 600 297 210**



GAWĘDY SZYMONA JAKUBOWSKIEGO

Nieznane losy burmistrza Łucka z sanockim rodowodem

Rok temu na łamach „Tygodnika Sanockiego” opublikowaliśmy materiał o zapomnianej postaci Bolesława Zielińskiego, pochodzącego z ziemi sanockiej pierwszego prezydenta Łucka na Wołyniu i cenionego przed wojną powieściopisarza. Wówczas byliśmy w stanie opisać jego losy do lat 30. XX wieku, teraz pojawiło się trochę informacji o jego dalszym życiu.

Przypomnijmy, że Bolesław Zieliński urodził się 2 lutego 1877 roku w Szczawnem koło Sanoka. Jego rodzicami byli Władysław i Zofia z Csatów. Studiował prawo na uniwersytecie we Lwowie i tu zaczął współpracę z miejscowymi periodykami: „Przeglądem we Lwowie” i opiniotwórczej „Gazecie Lwowskiej”.

Po studiach, na przełomie XIX i XX wieku wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie związał się z tamtejszą prasą polonijną, jednocześnie będąc ławnikiem we władzach miejskich Chicago. Znalazł się w składzie redakcji najstarszej i największej polskiej gazety codziennej w USA, chicagowskiego „Dziennika Związkowego” oraz pisma „Rekord” w Detroit.

Zieliński był mocno zaangażowany w życie społeczne i polityczne emigracji. Udzielał się w organizacji polskich teatrów. Po wybuchu I wojny światowej poświęcił się tworzeniu w Stanach Zjednoczonych oddziałów ochotników do walczącej po stronie Ententy wojsk polskich. Był inspektorem werbunkowym Armii Polskiej w Nowym Jorku, autorem propagandowej broszury zachęcającej do wstępowania do niej.

Po zakończeniu Wielkiej Wojny Bolesław Zieliński zdecydował się wrócić do kraju. Wracając w polskim mundurze – w stopniu kapitana – z wieloma mu podobnymi żołnierzami armii gen. Józefa Hallera. I niemal natychmiast po powrocie, z ogromną energią, rzucił się w wir działalności publicznej w odbudowującym się państwie polskim. Możliwe, że wraz z hallerczykami brał udział w walkach polsko-ukraińskich w 1919 roku. Szybko odnalazł się w służbie publicznej. W 1920 roku na krótko objął stanowisko burmistrza Torunia, inicjując tu m.in. budowę pierwszego w kraju Obelisku Niepodległości i współorganizując w tym mieście I Zjazd Polaków z Ameryki z honorowym udziałem samego gen. Hallera.



Prezydent Łucka

Początkiem grudnia 1923 Zieliński objął władzę w Łucku. Był pierwszym prezydentem tego miasta w niepodległej Polsce (jego trzech poprzedników pełniło funkcję burmistrzów). Ta historyczna stolica Wołynia, której początki sięgają XI wieku (pierwsza wzmianka pochodzi z 1085 roku), była miastem mocno podupadłym, w latach 1918-20 kilkakrotnie przechodzącym z rąk, zajmowanym na przemian przez Ukraińców, Polaków i bolszewików. Według spisu powszechnego z 1931 roku liczył prawie 36 tysięcy mieszkańców, z czego 17 tysięcy Żydów, 11 tysięcy Polaków oraz kilka tysięcy Rusinów i Ukraińców.

Bolesław Zieliński obejmując stanowisko prezydenta Łucka, zapowiadał, że jego celem jest przywrócenie miastu jego świetności. Stolica nowopowołanego województwa

wołyńskiego borykała się z wieloma problemami. Przeważała zabudowa drewniana, nie było kanalizacji i wodociągów, doskwierał brak odpowiednich budynków dla administracji i instytucji publicznych. Jasno określił też prezydent swoje cele polityczne, co miało ważny wydźwięk na terenie, gdzie ludność polska była w zdecydowanej mniejszości. W jednej z publikacji pisał:

– Nie turystami, lecz gospodarzami tej ziemi jesteśmy. Niechże więc miejsce sentymentalnego roztkliwiania się nad zabytkami i przeszłością Łucka zajmie wprowadzenie w życie testamentu przodków naszych, którzy do nas czynami swymi przemówili. Niech praca nasza zburzy nad podniesieniem miasta i związaniem go z macierzą spełni bodaj w części Jagiellonowe wskazania. Łuck jest polskim, bo nim był, będzie polskim, bo nim jest.



Pracownicy magistratu w Łucku w 1920 roku.



Prezydent Zieliński ze współpracownikami



Ślub Bolesława Zielińskiego w Stanach Zjednoczonych w 1917 roku

Mimo, ogromnych trudności z jakimi borykało się młode państwo i uporczywym brakiem pieniędzy, efekty pracy Zielińskiego w Łucku szybko stawały się widoczne. W latach 1924 i 25 istniejące budynki przebudowano i zamieniono na siedziby Izby Skarbowej, Miejskiej Kasy Oszczędności, przychodni PCK, Policji Państwowej i szeregu innych. Dzięki staraniom prezydenta udało się stworzyć kolejne połączenie Łucka ze Lwowem. W listopadzie 1924 rok do użytku został oddany Dom Stowarzyszeń Polskich, gdzie swoje lokum znalazło blisko 30 organizacji. Tu tętniło polskie życie społeczne, kulturalne i towarzyskie.

Za kadencji Zielińskiego uruchomiono w Łucku m.in. radiostację, zbudowano trzy nowe hale targowe, wiele budynków mieszkalnych (rozpoczęto m.in. budowę osiedla urzędniczego). Po wywierceniu studzien artezyjskich i uruchomieniu laboratorium chemiczno-bakteriologicznego znacznie poprawiła się jakość wody. Powstały instytucje oświatowe i wychowawcze: szkoła powszechna, szkoła żydowska z polskim językiem wykładowym, Seminarium Nauczycielskie, sierociniec, rozpoczęto budowę szkoły handlowej. Miasto wzbogaciło się o dwa nowe mosty, dbano o renowację zabytków. Wielką miłością prezydenta Zielińskiego był teatr. I w tym kierunku bardzo wiele on zrobił. W 1925 roku powstał Teatr Miejski im. Juliu-

sza Słowackiego z salą widowiskową na 800 miejsc oraz kino.

Kres prezydentury Zielińskiego w Łucku nadszedł wraz ze zmianami politycznymi. Zamach majowy w 1926 roku i objęcie władzy przez obóz sanacyjny doprowadziły do ogromnych przetasowań personalnych w administracji. Odejść musieli ludzie uważani za przeciwników marszałka Józefa Piłsudskiego. Czystki polityczne dotknęły i Wołynia, a jedną z ofiar stał się Bolesław Zieliński. W prorządowej prasie pojawiało się wiele krytycznych artykułów zarzucających prezydentowi nieprawidłowości finansowe oraz zły stan kasy Łucka. Sanacyjni dziennikarze atakowali m.in. budowę przez Zielińskiego teatru, twierdząc, że było to marnowanie pieniędzy.

Pisarz

Po odejściu ze stanowiska Zieliński wyprowadził się z Łucka i Wołynia. Osiedł we Lwowie, gdzie redagował m.in. „Kurier Lwowski”. Wiele czasu poświęcał powrotowi do wykonywanej jeszcze przed objęciem funkcji prezydenta, pracy literackiej. Bolesław Zieliński był bowiem wziętym pisarzem i twórcą popularnych powieści.

Rozgłos Zielińskiemu przyniosły zwłaszcza książki dla młodzieży. Wielką popularnością cieszyły się jego książki „Orli Szpon”, „Wodna Lilia” i „Ostatni Wigwam” o tematyce indiańskiej (z polskimi wątkami). W 1931 roku wydał z kolei osadzoną w realiach

habsburskich powieść sensacyjną „Między miłością a zbrodnią”. Postać Bolesława Zielińskiego niestety jest bardzo mało znana. Jakiś czas temu na łamach ukazującego się we Lwowie „Kuriera Galicyjskiego” przypomniała ją Małgorzata Ziemska w dwudziestym artykule. Paradoksalnie pamięć o Bolesławie Zielińskim jest bardziej kultywowana w Łucku, mimo upływu lat oraz zmiany przynależności państwowej miasta.

– Zieliński jest u nas postrzegany jako postać bardzo pozytywna. Miał jasną wizję rozwoju miasta. Okres jego rządów dał Łuckowi poważny impuls rozwojowy. Wiele jego planów i zamierzeń realizowanych było również w przyszłości – mówił nam rok temu Oleksandr Kotys, regionalista, czołowy popularyzator przeszłości Wołynia i twórca lokalnego portalu historycznego hroniky.com.

Nieznane losy

Nasza dotychczasowa wiedza o Bolesławie Zielińskim dotyczyła w zasadzie tylko okresu do lat 30. XX wieku. Nieco światła na jego późniejsze losy rzuca artykuł „Pojęcia wolności i niepodległości pozostawały w sferze marzeń” autorstwa Leszka A. Nowaka opublikowany na łamach portalu sudeckiefakty.pl. Okazuje się, że Bolesław Zieliński po wojnie znalazł się w Ząbkowicach Śląskich. Według tej relacji były burmistrz Łucka ostatnie lata przedwojenne spędził w Stanach Zjednoczonych,

gdzie prowadził teatry amatorskie, zaś po zakończeniu wojny osiadł na Śląsku. Wspomnienie ma związek z jego problemami z Urzędem Bezpieczeństwa. Leszek A. Nowak pisze:

– Jeszcze jako dziecko, bo-
daj czy nie z końcem 1949 roku pierwszy raz zetknąłem się z mrozącym wówczas krew w żyłach określeniem Urząd Bezpieczeństwa, czyli po prostu UBP, lub jak potocznie szeptano „bezpieka”. Zatrzymano wówczas pana Bolesława Zielińskiego, bardzo dobrego znajomego mojego ojca, jednego z bardziej przez niego lubianych partnerów brydżowych. Pan Bolesław był już mocno wiekowym panem, miał 72 lata i należał do osób ze wszechmiar godnych szacunku.

Z artykułu wynika, że Zieliński osiadł w Ząbkowicach wraz z żoną, dwoma córkami i wnuczką. Miał pracować najpierw jako nauczyciel w miejscowym liceum, zaś w 1946 roku objąć obowiązki kierownika literackiego i reżysera w tutejszym Teatrze Miejskim. Z tej funkcji zrezygnował w listopadzie 1946, gdy placówka została podporządkowana Powiatowej Radzie Narodowej i wzmogły się polityczne naciski na jej funkcjonowanie. Skądinąd wiemy również, że w okresie wczesnopo wojennym Bolesław Zieliński był także pierwszym kierownikiem powstającej od końca 1946 roku ząbkowickiej biblioteki.

Według Leszka Nowaka oficjalnym powodem aresztowania Zielińskiego przez UB miał być fakt, że... grał w brydża na dolary. Wówczas posiadanie obcej waluty było surowo zabronione. Niewątpliwie jednak na uwięzienie Bolesława Zielińskiego wpływ miała jego przedwojenna przeszłość i pełnienie istotnej funkcji w administracji II RP oraz fakt, że jego żona była Amerykanką. To również w ponurym okresie stalinowskim było bardzo źle widziane. Schorowany były burmistrz Łucka opuścił ubecki areszt po kilku miesiącach. Niestety, nie wiemy co robił dalej ani kiedy umarł. Tych informacji wciąż szuka-
my.

Z kalendarium podkarpackiej historii

11 – 17 grudnia

Urodzili się

15.12.1962 w Lubaczowie urodził się Wojciech Bleharczyk, w latach 2002-2014 burmistrz Sanoka.

Zmarli

12.12.1956 w Sanoku zmarł Michał Hipner, przedwojenny działacz Polskiej Partii Socjalistycznej i radny Sanoka, po wojnie burmistrz miasta. Piastując funkcje przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej spotykał się niemal z otwartą wrogością aktywistów PPR. Gdy w czerwcu 1946 roku został zmuszony do osobistego nadzorowania stawiania szubienicy na którego wieszano chorążego Henryka Książka z oddziału Żubryda, podał się do dymisji. Nie została ona przyjęta. Funkcję burmistrza pełnił do początków 1949 roku.

Wydarzyło się

11.12.1783 cesarski dekret Józefa II Habsburga nakazuje na terenach zajętych przez Austrię w wyniku I rozbioru Polski dokonywanie pochówku poza terenami zabudowanymi. Zgodnie z nowymi wytycznymi cmentarz miejski w Sanoku powstaje w niedługim okresie w okolicach dzisiejszej ulicy Matejki. Chowano tu zmarłych zarówno wyznania rzymsko-
greko- katolickiego.

11.12.1918 z Sanoka, w kierunku Chyrowa, na „front ukraiński” wyrusza naprędce sformowany z różnych jednostek małopolskich 2 pułk strzelców podhalańskich pod dowództwem płk. Jerzego Kazimierza Dobrodzickiego. Losy tej formacji w okresie międzywojennym będą ściśle związane z Sanokiem jako miejscem stacjonowania.

11.12.1958 z inicjatywy lokalnego muzealnika Aleksandra Rybickiego oraz konserwatora wojewódzkiego Jerzego Tura założone zostało Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku. Było to pierwsze po wojnie muzeum etnograficzne w Polsce, zaś jego status był pierwszym tego typu aktem prawnym w kraju, który posłużył jako wzór do opracowywania statutów innych podobnych placówek.

13.12.1981 na wieść o wprowadzeniu Stanu Wojennego wybuchają spontaniczne strajki w dwóch największych fabrykach Sanoka: „Stomilu” i „Autosanie”. W tym pierwszym zakładzie udział w proteście bierze około jednej piątej załogi, w tym drugim połowa. Strajki wygasają po dwóch dniach. Dwa tygodnie później szef komisji zakładowej „Solidarności” ze „Stomilu” Jerzy Kuzian usłyszy wyrok roku pozbawienia wolności za organizację nielegalnego strajku.

14.12.1886 konsystorz biskupi w Przemyślu wydał pozwolenie na poświęcenie sanockiego kościoła Przemienienia Pańskiego, pierwszej samodzielnej świątyni rzymsko-
katolickiej w mieście od czasów pożaru starego kościoła Michała Archanioła w 1782 roku. Inicjatorem budowy był ks. Franciszek Salezy Czaszyński, który niemal od samego przybycia do Sanoka w 1867 roku postawił sobie taki cel i zbierał niezbędne fundusze.

14.12.1981 specjalna komisja złożona z przedstawicieli władz oświatowych i miejskich zajmuje pomieszczenie wykorzystywane dotychczas przez Komisję Zakładową NSZZ „Solidarność” Oświaty i Wychowania w Sanoku. Sprzątacze odebrane zostają klucze, komisja zabiera całą dokumentację i zajmuje konto.

15.12.2013 decyzją PKP Polskich Linii Kolejowych z eksploatacji ostatecznie wyłączone odcinek linii kolejowej Nowy Zagórz-
Krościenko.

16.12.1884 uruchomiono Trasę Kolei Transwersalnej biegnącą z Czadcy na Słowacji przez Chabówkę, Nowy Sącz, Zagórz do Husiatyn na obecnej Ukrainie. Linia była ogromnym osiągnięciem ówczesnej techniki kolejarskiej. W ciągu zaledwie dwóch lat wybudowano prawie 500 kilometrów trasy z licznymi mostami i wiaduktami.

16.12.1894 ukazał się okazowy numer lokalnego pisma Gazeta Sanocka, wychodzącego przez trzy następne lata.

17.12.2010 starostą powiatu sanockiego został wybrany Sebastian Niżnik.

sj



Otwarcie Domu Stowarzyszeń Polskich w Łucku z udziałem prezydenta Zielińskiego. Fot. NAC

Polska Hokej Liga

Energga w zasięgu

CIARKO STS SANOK – ENERGA TORUŃ 2-4 (0-0, 0-2, 2-2)

Bramki: Sihvonen (42), Witan (43) – Saloranta (30), Kozłow (38), Fieofanow (47), Sierguszkin (60).
Ciarko STS: Spěšný – Olearczyk, Rapała; Strzyżowski, Wilusz, Bielec – Kamieniu, Piippo; Elo, Viikilä, Sihvonen – Demkowicz, Biłas; Bukowski, Witan, Filipek – Glazer, Florczak; Skokan, Ginda, Lyko.

Na razie STS nie może znaleźć patentu na Energę, choć w trzecim meczu z torunianami byliśmy najbliżej wywalczenia korzystnego rezultatu. Na początku ostatniej tercji udało się odrobić dwubramkową stratę, jednak końcówka należała do przeciwnika, który zwycięstwo przypieczętował w ostatnich sekundach strzałem do pustej bramki.



W meczu z Energa walka o zdobycie przynajmniej jednego punktu toczyła się do ostatnich sekund. Niestety, hokeiści Ciarko STS nie zdołali doprowadzić do wyrównania.

Po pierwszej tercji „pachniało” sensacją

JKH GKS JASTRZĘBIE – CIARKO STS SANOK 6-2 (1-2, 5-0, 0-0)

Bramki: Klimiłek 2 (10, 26), Górny (21), Wałęga (22), Soltys (34), Sawicki (38) – Viikilä (2), Elo (19).
Ciarko STS: Spěšný – Olearczyk, Rapała; Strzyżowski, Wilusz, Bielec – Kamieniu, Piippo; Elo, Viikilä, Sihvonen – Demkowicz, Biłas; Bukowski, Witan, Filipek – Glazer, Florczak; Skokan, Ginda, Dobosz.

Czwarta porażka z rzędu – tak kiepskiej serii jeszcze w tym sezonie nie było. Jak miesiąc wcześniej rywale znów zaaplikowali nam aż 6 bramek, choć po pierwszej tercji drużyna Ciarko STS sensacyjnie prowadziła. Potem jednak zespół JKH GKS dobitnie pokazał, dlaczego jest liderem tabeli...

Spotkanie jeszcze się dobrze nie rozpoczęło, a tablica świetlna w „Jastorze” już pokazywała wynik 0-1. Jesperi Viikilä popisał się precyzyjnym strzałem z nadgarstka, dając gościom prowadzenie. Szybka strata gola najwyraźniej zamroczyła gospodarzy, którzy mieli problem z konstruowaniem akcji. W końcu jednak udało im się doprowadzić do wyrównania, bo Jiří Klimiček zachował najwięcej sprytu w podbramkowym zamieszaniu. Pod koniec pierwszej tercji dwóch zawodników JKH trafiło na ławkę kar, a nasi hokeiści nie zmarnowali przewagi. Potężnym strzałem trafił Eetu Elo, przywracając ekipie STS-u korzystny rezultat.

Taki obrót wydarzeń musiał rozwścieczyć lidera, który po zmianie stron zafundował nam klasyczną „rzeź niewiniątek”.

Dość powiedzieć, że jastrzębianom wystarczyła minuta z wielkim okładem, by... przejąć prowadzenie. Już po 20 sekundach gry do wyrównania doprowadził Kamil Górny, a za moment było 3-2 po technicznym uderzeniu Kamila Wałęgi. Na tym gospodarze nie zamierzali poprzestać, wyprowadzając kolejne ciosy. Najpierw po raz drugi na listę strzelców wpisał się Klimiček, finalizując składną akcję, a potem trafili jeszcze Jan Soltys i nasz wychowanek Radosław Sawicki, który sprytnie zmienił lot krążka po uderzeniu jednego z partnerów.

Po takim „golobicju” w wykonaniu miejscowych mecz był praktycznie rozstrzygnięty, nic więc dziwnego, że w ostatniej tercji jego tempo wyraźnie spadło. Hokeiści ze Śląska spokojnie kontrolowali przebieg



Podobnie jak miesiąc wcześniej w „Arenie” drużyna JKH GKS (zielone stroje) znów zaaplikowała nam aż 6 bramek

Przyjezdni wyszli na lód niemal prosto z autobusu, po długiej podróży, czego jednak nie udało się wykorzystać i w pierwszej tercji goli nie było. Szkoda tym bardziej, że nasz zespół miał świetną okazję w postaci gry przez około półtorej minuty z przewagą dwóch zawodników. Niestety, mimo kilku prób w tym okresie stojący między słupkami rywali Mateusz Studziński zachował czyste konto.

Na pierwszą bramkę trzeba było czekać niemal do połowy spotkania. Prowadzenie dał gościom Ville Saloranta, z bliska dobijając strzał Jegora Fieofanowa. „Stalowe Pierniki” postanowiły pójść za ciosem, co udało im się pod koniec drugiej tercji. Złe ustawienie naszych obrońców wykorzystał Dmitrij Kozłow, po którego uderzeniu „guma” wylądowała tuż przy słupku.

Dwubramkowe prowadzenie chyba nieco uspiło Energę, co już na początku trzeciej odsłony wykorzystał STS, szybko doprowadzając do wyrównania. W odstępie niespełna minuty na listę strzelców wpisali się Riku Sihvonen i Maciej Witan, obaj po solowych akcjach. Podobać się mógł zwłaszcza gol naszego wychowanka, który trafił po rajdzie przez praktycznie całe lodowisko, kończąc go strzałem pod poprzeczkę. Niestety, ekipa z Torunia dość szybko odzyskała prowadzenie za sprawą Jegora Fieofanowa. Nasi hokeiści uparcie dążyli do wyrównania, w końcówce wprowadzając nawet dodatkowego zawodnika za bramkarza, co jednak dało efekt odwrotny do zamierzonego. Osiem sekund przed końcem krążek do pustej bramki posłał Dienis Sierguszkin, pieczętując zwycięstwo Torunia.

gry, natomiast naszym zawodnikom zabrakło atutów, by skutecznie powalczyć o zmniejszenie rozmiarów przegranej.

Oby serię czterech porażek z rzędu udało się przerwać w dzisiejszym pojedynku z Zagłębiem Sosnowiec, które drużyna Ciarko STS podejmie na własnym lodowisku. Początek spotkania o godz. 18. Będzie to ostatni mecz przed świąteczną przerwą.

I Liga

Dwa szybkie gole ustawiły mecz

UKS NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK – CRACOVIA KRAKÓW 4-2 (2-1, 1-1, 1-0)

Bramki: Szałajko 2 (5, 8), Skopiński (26), Radwański (43) – Dziurdzia (11), Shatilov (35).

Niedźwiadki: Myrdak – Najsarek, Sieczkowski, Fus, Skopiński – Bar, Koczera, Szałajko, Stanko, Kopiec – Orzechowski, Łyko, Piankrat, Dusznik, Duleba – Dobosz, Radwański, Pisula, Mazur.

Kolejne zwycięstwo drużyny Niedźwiadków, która mecz ustawiła sobie po golach Jakuba Szałajki. Potem rywale dwa razy doprowadzali do stanu kontaktowego, jednak nasz zespół miał w zanadrzu skuteczne riposty.

Szybkie prowadzenie to zawsze komfort, zwłaszcza jeżeli ma się dwie bramki przewagi. W pojedynku z krakowianami zadbał o to Szałajko, dublet kompletując już po ośmiu minutach spotkania. Dzięki temu ekipa Krzysztofa Ząbkiewicza mogła kontrolować przebieg gry, bo nawet jeżeli rywale

łapali kontakt bramkowy, to nadal był zapas. Dwubramkowe przewagi przywracali Piotr Skopiński i Aleks Radwański. Ten ostatni przypieczętował zwycięstwo Niedźwiadków na początku ostatniej tercji i choć do końca meczu było jeszcze sporo czasu, to rezultat nie uległ już zmianie.



Mecz z Cracovią Niedźwiadki wygrały w regulaminowym czasie

Zwycięstwo wydarte w końcówce dogrywki

UKS NIEDŹWIADKI MOSiR SANOK – UNIA OŚWIĘCIM 3-2 d. (1-1, 0-0, 1-1; d. 1:0)

Bramki: Fus 2 (6, 65), Dusznik (55) – Guzik (10), Biernat (45).
Niedźwiadki: Świdorski – Najsarek, Sieczkowski, Łyko, Fus, Skopiński – Bar, Koczera, Szałajko, Stanko, Kopiec – Orzechowski, Piankrat, Dusznik, Duleba – Żółkiewicz, Pisula, Sudyka.

Trudniejszy mecz, niż dzień wcześniej z Cracovią, bo tym razem Niedźwiadki zwyciężyły dopiero po dogrywce, utrzymując pozycję lidera. Bohaterem spotkania okazał się Szymon Fus, strzelec dwóch bramek, w tym tej decydującej na 15 sekund przed końcem dodatkowego czasu gry.

Nasz napastnik otworzył rezultat już w 6. min, wykorzystując okres gry w przewadze. Kolejne osłabienie liczebne Unii zakończyło się... wyrównującym. W drugiej tercji bramek nie było, a na początku trzeciej goście objęli prowadzenie. Niedźwiadki rzuciły się do odrabiania strat, cel osiągając

w końcówce meczu, gdy podczas kolejnej gry z przewagą zawodnika remis uratował Adrian Dusznik. Dogrywka długo nie przynosiła rozstrzygnięcia i gdy już wydawało się, że do wyłonienia zwycięzcy potrzebne będą rzuty karne, decydujący cios zadał Fus, 15 sekund przed końcem trafiając po solowej akcji.

W najbliższy weekend ostatnie dwie serie spotkań przed świąteczną przerwą. Niedźwiadki znów zagrają na własnym lodzie – w sobotę (godz. 15) z Zagłębiem Sosnowiec i w niedzielę (godz. 16) z ŁKH Łódź.

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

HOKEJ

Turniej Ośrodków Szkolenia Młodzieży w kategorii U15

Sanoczanie w rolach głównych!

Zawody w Toruniu zakończyły się pewnym zwycięstwem zespołu sanockiego ośrodka, którego skład obok naszych chłopaków tworzyli ich rówieśnicy z Krakowa, Dębicy i Krynicy. Główne role odegrały jednak Niedźwiadki, strzelając większość bramek. To tylko potwierdza, że praca szkoleniowa idzie u nas w dobrym kierunku.

Reprezentacja OSM U15 Sanok wygrała wszystkie spotkania, pokonując kolejno ekipy z ośrodków w Oświęcimiu, Katowicach i Toruniu. Ostatni pojedynek z gospodarzami był de facto nieoficjalnym finałem turnieju. Nasi hokeiści pokonali miejscowych 7-5, choć wynik nieco fałszuje obraz meczu, bo w pewnym momencie było już 5-1, a rywalom dopiero w końcówce udało się zmniejszyć rozmiary porażki.

Nasza drużyna, którą trener Tomasz Wolanin, czyli szkoleniowiec zaków starszych Niedźwiadków, prowadził wraz ze Stanisławem Urbanem z Cracovii Kraków, wystąpiła w składzie: Jakub Futryk, Franciszek Żrebic –



Turniej w Toruniu zakończył się pewnym zwycięstwem drużyny sanockiego Ośrodka Szkolenia Młodzieży

OSM SANOK – OSM OŚWIĘCIM 5-3 (2-1, 3-3, 0-0)
Bramki: Kozioł, Burczyk, K. Stabryła, Górniak, Rocki.

OSM SANOK – OSM KATOWICE 6-1 (1-1, 2-0, 3-0)
Bramki: Sobczyk 2, Sawicki 2, Burczyk, Niemczyk.

OSM SANOK – OSM TORUŃ 7-5 (2-1, 3-1, 2-3)
Bramki: Laszkiewicz 2, Żądło, Burczyk, Karnas, Sawicki, Rocki.

Kacper Niemczyk, Kacper Stabryła, Maciej Czopor, Rocki, Adam Kozioł, Karol Adam Sawicki, Jan Śnieżek, Tymcio, Jakub Klimczak, Jakub Słomiana, Kamil Mętel, Sebastian Burczyk, Karol Sobczyk Borys, Miłosz Górniak, Oliwier Łańko, Tomal, Kamil Żądło i Oskar Marcel Karnas, Krzysztof Laszkiewicz.

Mikołajkowy Turniej Minihokeja w Krynicy-Zdroju

Niedźwiadki najlepsze, Suchecki z tytułem MVP

Efektowne zwycięstwo drużyny Niedźwiadków, która wygrała siedem z ośmiu pojedynków, w finale wysoko pokonując miejscowe KTH. Najlepszym zawodnikiem turnieju wybrany został Kacper Suchecki.

W fazie grupowej podopieczni Krzysztofa Rockiego wrywali albo w dwucyfrowych rozmiarach, albo po wyrównanej walce i nawet jedna minimalna porażka nie przeszkodziła im w awansie z 1. miejsca. Dość zacięty był też półfinał z Tychami, ale już w decydującym pojedynku Niedźwiadki nie dały szans ekipie KTH Krynica, pokonując ją aż 6-2. Hat-tricka ustrzelił Suchecki, wybranym na MVP turnieju. Pozostałe bramki zdobyli: Kacper

Kłodowski, Oskar Bator i Maks Myćka. Warto też dodać, że trenerzy wybierali najlepszych zawodników w swoich zespołach, a w ekipie Niedźwiadków wyróżnienie to otrzymał Kłodowski.

Zwycięska drużyna Niedźwiadków zagrała w składzie: Kacper Koczera – Kacper Suchecki, Oskar Bator, Adrian Sawicki, Maksym Paszkiewicz, Maks Myćka, Kacper Kłodowski, Stanisław Robel, Jakub Jelinek i Borys Kusz.



Niedźwiadki rozegrały świetny turniej, odnosząc pewne zwycięstwo

Mecze grupowe:

Niedźwiadki Sanok – UKH Dębica 17-0

Niedźwiadki Sanok – LKH Łódź 3-4

Niedźwiadki Sanok – Zagłębie Sosnowiec 7-6

Niedźwiadki Sanok – Legia Warszawa 5-4

Niedźwiadki Sanok – JKH Jastrzębie 7-5

Niedźwiadki Sanok – Podhale Nowy Targ 11-0

Półfinał:

Niedźwiadki Sanok – GKS Tychy 4-2

Finał:

Niedźwiadki Sanok – KTH Krynica 6-2

Mikołaj u Niedźwiadków

Prezenty w „Arenie”

Krążący po Sanoku przybysz z dalekiej Laponii nie ominął Hali „Arena”, przynosząc prezenty najmłodszym hokeistom Niedźwiadków.

Smaczny podarunek z pewnością był dla nich motywacją do dalszej, ciężkiej pracy oraz do dobrego zachowywania się. Uśmiechy na ich twarzach jednoznacznie wskazywały na

to, że warto było starać się na treningach. Dziękujemy gościowi za przybycie i do zobaczenia za rok – czytamy na facebookowej stronie Niedźwiadków.



Mikołaj odwiedził „niedźwiadkowe aniołki” podczas ich treningu

Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

Medale Julii i Jagody oraz... sztafety

Ruszył sezon Ogólnopolskich Zawodów Dzieci „I ty zostaniesz mistrzem”. Inauguracyjne zmagania rozegrane zostały w Lubinie, gdzie startowało kilkunastu panczenistów Górnika. Klasę potwierdziła Julita Krawiec, bezkonkurencyjna w kategorii 12 lat. Były też medale Jagody Kopczak (13 lat) i klubowej sztafety dziewcząt.

Wśród 12-latek Krawcówna właściwie nie miała konkurencji, odnosząc komplet czterech zwycięstw na 500 m. Jej czasy: 48,15, 47,31, 48,54 i 49,37. Natomiast Kopczak zajęła 2. miejsce w wieloboju kat. 13 lat, na co złożyły się następujące pozycje: 2., 4. i 3. na 500 m (wyniki 49,53, 48,69 i 49,55) oraz 2. na 1000 m (1.44,12).

Zawodniczki Górnika wywalczyły też lokatę na podium wyścigu sztafetowego kat. 12-13 lat, bowiem pierwsza drużyna (Maja Rysz, Krawiec, Emilia Zając i Kopczak) zajęła 3. miejsce z rezultatem 3.26,48. Nasz drugi zespół (Anna Stapińska, Julia Stec, Oliwia Dydek i Aleksandra Lip) zamknął czołową dziesiątkę.



Julita Krawiec odniosła komplet zwycięstw w kategorii 12 lat

Kat. 10 lat: 6. Oliwia Dydek (dwa razy 5. i 6. na 250 m), 12. Julia Stec (m.in. dwa razy 9. na 250 m).

Kat. 11 lat: 9. Tomasz Synowiec (8. i 9. na 500 m oraz dwa razy 9. na 250 m); dalsze lokaty wśród dziewcząt – Justyna Czwerenko.

Kat. 12 lat: 1. Julita Krawiec (cztery razy 1. na 500 m). Startowały jeszcze Aleksandra Lip, Emilia Zając i Zuzanna Łogodziec; 5. Krystian Płodzień (dwa razy 5. oraz 6. i 8. na 500 m).

Kat. 13 lat: 2. Jagoda Kopczak (2., 4. i 3. na 500 m oraz 2. na 1000 m). Startowały jeszcze Anna Stapińska i Maja Rysz.

SHORT-TRACK

Dwoje w dziesiątkach

Reprezentanci UKS-u MOSiR mają już za sobą czwartą rundę Ogólnopolskich Zawodów Rankingowych, które tym razem rozegrano w Białymstoku. Miejsca w czołowych dziesiątkach kat. juniorów D zajmowali Jakub Ratajewski i Julia Kogut.

Ratajewski wszystkie wyścigi zakończył na dobrych pozycjach – 7. na 500 m, 8. na 777 m i 9. na 1000 m – efektem 9. lokaty w wieloboju. Natomiast Kogutówna była 12. w klasyfikacji łącznej przez jeden słabszy bieg, ale na 777 i 1000 m przypadły jej 9. miejsca. Dalsze pozycje zajmowały Maja Rocka i Patrycja Szalajko, jak i Zofia Zygmunt, startująca w juniorkach C.

– W porównaniu z poprzednimi zawodami największy postęp zanotowali Ratajewski i Rocka. Kuba poprawił się aż o 12 sekund na 1000 metrow i o 3 na 500 m, natomiast Maja odpowiednio o 5 i 2 sekundy. Niezłe starty zaliczyły też Kogut i Szalajko – podkreślił Roman Pawłowski, szkoleniowiec short-trackistów UKS-u MOSiR.



Na treningu przed zawodami pojawił się „covidowy” Mikołaj

SIATKÓWKA

I Liga Podkarpacka

Druga porażka z rzędu

AZS UP TSV SANOK – MARMAX CZUDEC 1:3 (-17, -24, 23, -16)

TSV: Sokolowski, Zieliński, Chudziak, Damian Bodziak, Gorzkowski, Kondrat, Dominik Bodziak (libero) oraz Florek, Mandzelowski, Kocur, Kaczmarek i Pajęcki (libero).

Druga porażka z rzędu po serii pięciu zwycięstw bez straty seta. Tym razem zawodnicy AZS UP TSV ulegli najlepszej drużynie poprzedniego sezonu, która po słabszym starciu obecnej kampanii mocno się rozpędza, mając już tyle samo punktów, co lider. W naszym zespole po kilkuletniej przerwie ponownie wystąpił Kamil Kocur.



W meczu z Marmaxem Czudec siatkarze AZS UP TSV musieli uznać wyższość rywali

Pierwszego seta pewnie wygrali goście, ale od drugiej partii rozgorzała zacięta walka o każdy centymetr parkietu. Wprawdzie TSV miało już 5 punktów przewagi, jednak Czudec dość szybko doprowadził do wyrównania (17:17), w końcówce zwyciężając na przewagi, głównie dzięki lepszej grze na siatce. Na szczęście nie podłamało to zawodników Macieja Wiśniowskiego, który od początku trzeciej odsłony mocno wzięli się za odrabianie strat.

Nasza drużyna lepiej zaczęła grać w polu serwisowym, wyprowadzając kontrataki, co pozwoliło wypracować dość bezpieczną przewagę w końcówce seta (22:17). I choć w ostatnich akcjach rywalom udało się wyraźnie zmniejszyć dystans, to decydujący punkt zdobył Przemysław Chudziak, popisując się skutecznym atakiem po bloku. Warto dodać, że na parkiecie po raz pierwszy pojawił się środkowy Kamil Kocur, wracający do macierzystego zespołu po wielu latach przerwy.

Niestety, czwarta partia okazała się ostatnią. Siatkarze Marmaxu wzmocnili zagrywkę, przez co zaczęło szwankować przyjęcie. Drużyna gości szybko zbudowała przewagę, potem jeszcze ją powiększając. Ostatecznie set zakończył się wynikiem 16:25.

Zespół AZS UP TSV spadł na 4. miejsce w tabeli. Strata do prowadzącej Kępy Dębica to 3 punkty. Następny mecz nasi zawodnicy rozegrają w najbliższą środę w Rzeszowie z tamtejszym AKS VLO.

Podkarpackie ligi młodzieżowe

Wszyscy na biegu wstecznym...



Słaby weekend naszych drużyn – trzy mecze i same porażki... Szczególnie boli ta juniorów TSV, którzy w wyjazdowym starciu z AKS VLO II Rzeszów przegrali pierwszy raz w sezonie, tracąc prowadzenie w tabeli na rzecz bezpośrednich rywali. Pięciosetowy pojedynek był bardzo zacięty – nasi siatkarze prowadzili już 2:1, dwa kolejne sety przegrywając minimalną różnicą punktów. Tym samym rywalom udało się rewanż za porażkę 0:3 w Sanoku.

Juniorzy AKS VLO II RZESZÓW – TSV SANOK 3:2 (15, -20, -19, 23, 13)

Juniorzy SANOCZANKA SANOK – MKS ŁAŃCUT 1:3 (-10, 21, -21, -22)

Młodzicy KARPATY MOSiR KROSNO – TSV SANOK 2:0 (11, 24)

TENIS STOŁOWY

III Liga

Wreszcie pierwsze zwycięstwo!

SKT ILO WIKI SANOK – UKS ATS MIXRTVAGD.PL TYCZYN 10:7
SKT: Haduch 4, Witka 3,5, Łącki 1,5, Gratkowski 1.

Do pewnego momentu wszystko zmierzało w stronę remisu, bo podziałem punktów kończyły się pierwsze trzy rzuty gier pojedynczych, jak i potyczki deblowe. Jak zwykle komplet zwycięstw singlowych odniósł grający trener Mariusz Haduch, któremu dzielnie sekundował Dawid Witka (na zdjęciu), a jedno oczko dorzucił też Mateusz Łącki. Jednak decydujący punkt zdobył nieskuteczny wcześniej Artur Gratkowski, pokonując rywala po pięciosetowej walce.

Kiepska passa przełamana, teraz powinno pójść już z górki. Czas na kolejne zwycięstwa.

Koniec fatalnej serii z początku sezonu, bo w piątym meczu pingpongiści SKT w końcu odnieśli pierwsze zwycięstwo. Do tego po bardzo zaciętej walce, bo o wyniku rozstrzygnęła dopiero finałowa seria pojedynków singlowych.



IV Liga

Remis po raz trzeci

SKT ILO WIKI II SANOK – ISKRA ISKRZYŃNIA 9:9
SKT: Pytlowany 4, Morawski 2, Wojciechowski 1,5, Piróg 1,5.

Tymczasem druga drużyna SKT nadal czeka na zwycięstwo, bo remis z Iskrą był już trzecim w sezonie, za każdym razem w meczu u siebie. Gospodarze wyratowali się w ostatnim rzucie pojedynków singlowych. Komplet punktów zdobył Piotr Pytlowany.

Po wyrównanym początku goście wygrali 3:1 drugą serię singli, uzyskując przewagę. Iskra utrzymała ją po kolejnych meczach, więc wiadomo było, że chcąc uniknąć porażki trzeba wygrać przynajmniej trzy z czterech ostatnich potyczek. Zadanie wykonano, bo obok Pytlowanego zapunktowali też Marcin Morawski i Robert Wojciechowski. Wcześniej ważne zwycięstwo odniósł Piotr Piróg.

V Liga

„Spacerek” w Krościenku

KTS GOSIR III KROŚCIENKO WYŻNE – STK ILO WIKI III SANOK 2:10
SKT: Nowak 3,5, Jaszczor 3,5, Harajda 2,5, J. Piróg 0,5.

Podobnie jak pierwsza drużyna, także i trzeci zespół SKT odniósł pierwsze zwycięstwo w sezonie, dla odmiany na wyjeździe i w efektywnych rozmiarach.



Przed meczem młodych zawodników z SKT III odwiedził Mikołaj

Spotkanie od początku toczyło się pod zdecydowane dyktando gości, którzy prawie wszystkie mecze wygrywali bez straty seta. Wyjątkiem był jeden z pojedynków deblowych, zakończony zwycięstwem 3:1. To właśnie w tej potyczce swój dorobek punktowy w rozgrywkach otworzył nastoletni Jakub Piróg. Obok niego w drużynie SKT wystąpili: grający trener Marian Nowak, Paweł Jaszczor i Krzysztof Harajda, notując komplety zwycięstw.

Liga Sanocka

Bartkowski znów z dubletem

Pod koniec sezonu formę złapał Bolesław Bartkowski (na zdjęciu obok), znów wygrywając obydwie turnieje. Cztery zwycięstwa z rzędu muszą robić wrażenie.

Podczas piątkowych zawodów w SP3 Bartkowski stoczył zaciętą walkę z prowadzącym w klasyfikacji Pawłem Motyką. Obaj mieli po jednej porażce, a o wyższej lokacie tego pierwszego zdecydował lepszy bilans setów, choć wygrał też bezpośredni

mecz. Miejsce 3. zajął Bogdan Szałankiewicz.

Kilka dni później rozegrano turniej w Sokole, gdzie Bartkowski pokonał już wszystkich rywali. Tym razem 2. był Szałankiewicz (jedna porażka), a 3. Czesław Terefinko (dwie).



Kolumnę opracował: BARTOSZ BŁAŻEWICZ

Sparing Wiki

Pięć minut od skutecznego rewanżu

WIKI SANOK – KARPATY KROSNO 4-4 (2-1)

Bramki: R. Domaradzki 2, Lachiewicz, Muszka.

Okres roztrenowania drużyna Wiki zakończyła meczem kontrolnym z Karpatami Krosno, który można też było traktować jako rewanż za pucharową porażkę z października. Udał się połowicznie, choć do zwycięstwa zabrakło niewiele – nasi zawodnicy prowadzili już 4-2, wyrównując bramkę tracąc w ostatnich minutach.



Piłkarze Wiki byli bliscy rewanżu za pucharową porażkę z października (na zdjęciu kadr z tamtego meczu)

Karpaty przyjechały do Sanoka w mocno odmłodzonym składzie, co nasi piłkarze starali się wykorzystać. Wiki aż trzy razy obejmowała prowadzenie, jednak korzystnego wyniku nie udało się utrzymać. Rywale zawsze mieli ripostę, nie załamując się nawet przy wyniku 2-4. Ostatecznie remis udało im się uratować na około 5 minut przed końcem spotkania.

Dwie bramki dla naszego zespołu zdobył Rafał Domaradzki, przy okazji potwierdzając, że strzał z dystansu lewą nogą ma nie od parady. Jego uderzenie z rzutu wolnego wylądowało w samym okienku krosnieńskiej bramki. Pozostałe gole dla Wiki zdobyli Łukasz Lachiewicz i Radosław Muszka.

– Mecz z Karpatami był również okazją do przetestowania kilku nowych zawodników, którzy być może wzmocnią nas w rundzie wiosennej. I muszę przyznać, że byłem bardzo mile zaskoczony ich postawą – podkreślił Sylwester Kowalczyk, grający trener drużyny Wiki.

Kolejne sparingi lider Klasy A rozegra już w przyszłym roku. W okresie od marca do lutego wstępnie zaplanowanych zostało siedem meczów kontrolnych.

Halowe Mistrzostwa Podkarpacka Młodzików Starszych Akademia Piłkarska Wiki zdobyła srebrny medal

Tydzień po młodzikach młodszych halowy championat rozegrali ich starsi koledzy, tym razem już nie w Krośnie, a w Tarnobrzegu. Dla Akademii Piłkarskiej Wiki był to dużo lepszy start, bowiem wywalczyła srebrny medal.

Zespół prowadzony przez Wojciecha Koguta wystąpił w składzie: Dawid Kogut – Piotr Rzeziński, Karol Sokolowski, Patryk Stadnik, Filip Baraniewicz, Krzysztof Koczera, Ksawery Kowalczyk,

Wojciech Kilar. Nie zabrakło wyróżnień indywidualnych, bowiem Dawid Kogut – bramkarz drużyny AP Wiki, a zarazem syn jej trenera, został wybrany najlepszym golkiperelem całego turnieju.



Wicemistrzowska drużyna AP Wiki: Od lewej: górny rząd – Wojciech Kilar, Ksawery Kowalczyk, Piotr Rzeziński i trener Wojciech Kogut, poniżej – Karol Sokolowski, Dawid Kogut, Patryk Stadnik, Filip Baraniewicz i Krzysztof Koczera.

Turniej Młodzików „Wiki Cup”

Piłkarze Orlika Przemyśl strzelili najwięcej bramek

Dwudniową imprezę na sztucznym boisku centrum Wiki rozegrano według nietypowej formuły, bo nie liczyły się wyniki meczów, tylko to, która drużyna strzeli najwięcej bramek. Ostatecznie w tym systemie rywalizacji najlepiej wypadł Orlik Przemyśl, odnosząc turniejowe zwycięstwo.

Zmagania bez klasycznych rezultatów, a więc i klasyfikacji punktowej, były świetną okazją do pogrania bez presji na wyniki. Dawało to szansę do pokazania się każdemu zawodnikowi. Główny organizator turnieju, czyli Akademia Piłkarska Wiki, wystawiła aż trzy zespoły, odpowiednio z roczników 2008, 2009

i 2010. Stawkę uczestników uzupełniały: Ziomki Rzeszów, SMS Jarosław oraz dwie ekipy z Przemyśla – SMS i Orlik. I właśnie ta ostatnia okazała się najsukcesywniejsza, z dorobkiem 13 strzelonych bramek zdobywając Puchar Prezesa Rodzinnego Centrum Sportu i Rekreacji Wiki Sanok.

– Organizacja turnieju była spontanicznym pomysłem, który zrodził się w ostatniej chwili. Nietypowa formuła rozgrywek okazała się strzałem w dziesiątkę, o czym świadczyło zadowolenie wszystkich trenerów. Już myślimy o kolejnej edycji – powiedział Jakub Gruszecki, szef AP Wiki.



Turniej został bardzo wysoko oceniony przez uczestników. Organizatorzy już myślą o powtórce

Mikołajki w Akademii Piłkarskiej

Niespodziewana wizyta na Wiki



W tym roku święty Mikołaj odwiedził najmłodszych zawodników Akademii Piłkarskiej podczas ich zajęć na sztucznym boisku centrum Wiki. Gość w czerwonej czapeczce mocno się postarał, bo jak ćwierkały wróbelki, wszyscy zawodnicy byli grzeczni i sumiennie trenowali.

Kolumnę opracował:
BARTOSZ BŁĄŻEWICZ

Święty Mikołaj w Ekoballu Stal

Rzuty karne i słodkie prezenty



Mikołaj zawitał też do młodzików Ekoballu, gdy ci trenowali na jednym z sanockich orlików. Święty niespodziewanie stanął między słupkami, dzięki czemu każdy zawodnik miał okazję strzelić mu rzut karny, a następnie odebrać mały prezent. Nie wiemy, czy nagroda przysługująca tylko za skuteczne uderzenie, można jednak zakładać, że Mikołajowi nie udało się obronić ani jednego strzału.

